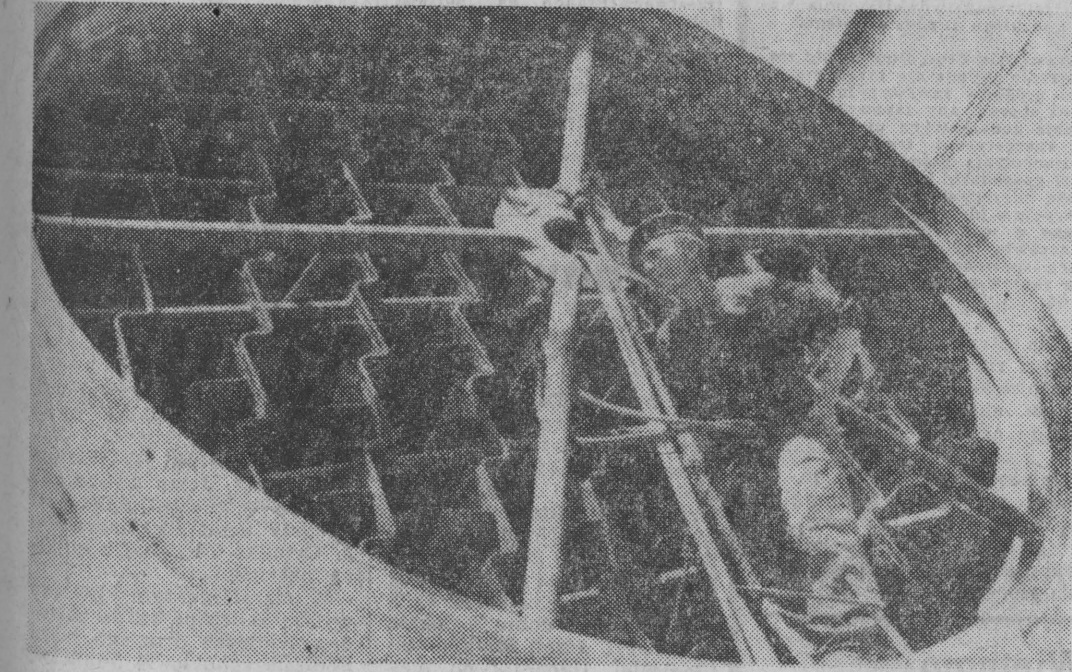


Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
Nr 120 (8804) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 30 maja 1979 r. Nakład: 133.259 A Cena 1 zł



BUDOWA CUKROWNI W ROPCZYCACH (woj. rzeszowski). Cukrownia swoją działalność ma rozpocząć pod koniec tegorocznej kampanii cukrowej. Odmienność od tradycyjnej technologii, pozwoliła na pracę przez cały rok. Produkować będzie cukier z przygotowanego w czasie jesiennej kampanii półproduktu. Obecnie trwają prace końcowe w budynku głównym. Rozpoczęto także rozruch piekarni wędzarskiej. CAF — Kłopotowski — telefoni

100 „Bizonów” płockich stoczniovców

PŁOCK (PAP) — W Płockiej Stoczni Rzemiennej, największym zakładzie tego typu w kraju, 29 bm. przekazano na Odrze setny pchacz typu „Bizon”. Jednostki te służą do napędu zestawów barek o nośności ok. 1 tys. ton, są obecnie najbardziej popularnymi pchaczami na naszych szlakach śródlądowych. W ciągu 10 lat budowy jednostek z tej serii wprowadzono w nich szereg usprawnień dotyczących min. zwiększenia mocy silników do 400 KM, zwrotności i wyposażenia.

Dziwny maj

WARSZAWA (PAP) — Tegoroczny maj miał dość nietypowy przebieg — bardzo chłodny początek i upalny koniec. Średnia temperatura miesiąca była zbliżona do normy tj. ok. 14 st. Wystąpiło jednak dziwne zjawisko: w pierwszej połowie miesiąca były znaczne chłody, natomiast w drugiej połowie miesiąca średnia temperatura była wyższa od normy o ok. 6-7 st. W początkach maja zdarzały się przymrozki — a w kilku punktach kraju notowano nawet spadki temperatury dochodzące do minus 4 st. Przełom pogody nastąpił ok. 14 maja. Skonczyły się chłody, onady deszczu ze śniegiem i silne wiatry. Cyrkulacja północna ustąpiła miejsca południowej co przyniosło nad Polskę fale ciepłego zwrotnikowego powietrza. Temperatury maksymalne na terenie niemal całego kraju utrzymywały się w granicach 25-30 st. Był to także okres prawie bez opadów nie licząc lokalnych burz. Takie chłodne w początkach a upalne w drugiej połowie maja były w latach 1971, 1953 i 1968.

pogoda
PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA:
białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.
DZIS — zachmurzenie na ogół małe. Temperatura maksymalna 20-25 st., minimalna 10-12 st. C. Wiatry słabe uśrednione.
JUTRO — nadal ciepło, skłonność do burz.
DZIS i jutro: Fikiska i Ferdynanda, (ok.)

Spotkanie dziennikarzy z władzami woj. suwalskiego

Weszli już do tradycji doroczne spotkania białostockiego środowiska dziennikarskiego z władzami trzech województw. Wczoraj w Mikolajkach, znanej z urody miejscowości turystycznej, odbyło się trzecie z kolei spotkanie dziennikarzy reprezentujących „Gazetę Współczesną”, „Głos Pracy” i „Naszą Wieś” z władzami woj. suwalskiego. W spotkaniu uczestniczyli: sekretarz KW PZPR — Zbigniew Bialecki, wojewoda — Eugeniusz Zlotorzynski, sekretarz KW — Marianna Weron i Stanisław Kafar oraz wicewojewoda — Jan Szumilo. Tow. Zbigniew Bialecki dokonał wstępnej prezentacji najważniejszych problemów społeczno-gospodarczych województwa po czym rozpoczął się dyskusja w oparciu o pytania postawione przez dziennikarzy. Ustosunkował się do nich w dłuższym wystąpieniu tow. Eugeniusz Zlotorzynski. Sprawy interesujące zebranych dotyczyły realizacji zadań budownictwa mieszkaniowego, dalszych losów tak ważnej dla województwa inwestycji, jaką stanowi budowa fabryki mebli, spraw dotyczących rozwoju turystyki, ochrony środowiska, sportu i umocnienia państwowych gospodarstw rolnych oraz w ogóle gospodarki żywnościowej. Wiele miejsca poświęcił wo-

XV Alert ZHP Radość wszystkim dzieciom

Zabawa była wczoraj udziałem wszystkich najmłodszych członków ZHP, uczestniczących w XV Alercie. Ale nie tylko. Harcerze sprawili radość swoim rówieśnikom, przebywającym w szpitalach, odwiedzali przedszkola i domy dziecka, organizowali zabawy na osiedlach. Szczep ZHP z Choroszczy wystąpił z koncertem w miejscowym szpitalu. Bardzo ucieszyli się z odwiedzin swych rówieśników chore dzieci ze szpitala w Sokółce. Harcerze łapczy zorganiza-



Harcerze ze Szczepu przy Zespole Szkół Melloracji Wodnych w Białymstoku w drugim dniu Alertu odwiedziła dzieci z Przedszkola nr 31. Wzięli im śladki upominki i przekazali piękny domek — zjeżdżalnię, przeznaczony na plac zabaw. Weszło bawiono się we wspólnym korowodzie. NA ZDJĘCIU: drużynowa Iza Lubbe i Andrzej Kirmuś podczas rozmowy z maluchami z przedszkola. Fot. Z. Zaremba

Odrabiamy zaległości zimowe Wzmożony rytm pracy w całym kraju

WARSZAWA (PAP) — Wyśilek podjęty w przemyśle w celu odrobienia zaległości zimowych procentuje obecnie dobrą organizacją pracy i wzmożoną wydajnością. Przedsiębiorstwa lepiej radzą sobie z trudnościami komunikacyjnymi i zapatrzeniami. Elastyczniej niż niegdyś przystosowują profil produkcji do aktualnych możliwości i potrzeb. Sprzyjające warunki atmosferyczne umożliwiają szybkie tempo prac inwestycyjnych. Na terenach rozbudowywanej walkowni zimnej blach w Hucie im. Lenina obserwuje się nie notowaną dotychczas koncentrację ludzi i sprzętu. Na każdej zmianie pracuje 1600 osób z „Budostalu III” oraz przedsiębiorstw podwykonawczych. Trwają dostawy sprzętu. Na placu budowy znajdują się już m. in. 13 pieców ja-

WARSZAWA (PAP) — 29 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski przyjął w Belwederze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Kuwejtu Adela N. Jarraha, który złożył listy uwierzytelniające. Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski przyjął 29 bm. na audiencji w Belwederze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Ludowej Republiki Beninu Armandu Monteiro, który złożył listy uwierzytelniające. **Rozmowy SALT** — W Paryżu odbyło się w Genewie spotkanie szefów delegacji ZSRR i USA, uczestniczących w radiologiczno-atomowych rozmowach w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych. **Rozmowy Mladenowa w NRD** — W Berlinie 29 bm. rozpoczęły się rozmowy między przybytym tu z oficjalną wizytą ministrem Spraw Zagranicznych Bułgarii, Petrem Mladenowem, ministrem Spraw Zagranicznych NRD, Oskarem Fischerem. **Tunis nową siedzibą Ligi Arabskiej** — W Tunisie stał się oficjalną siedzibą Ligi Arabskiej. Przeniesienie siedziby tej organizacji z Kairu nastąpiło na mocy decyzji bagdadzkiej konferencji ministrów Spraw Zagranicznych i ministrów Gospodarki Krajów Arabskich. Do stolicy Tunezji przybył już pracownik aparatu Ligi do celu podjęcia pracy w nowej siedzibie. **Rozmowy Vance — Forlani** — Rzym — Przybywający z wizytą w Rzymie amerykański sekretarz Stanu, Cyrus Vance, odbył w Rzymie rozmowę z włoskim ministrem Spraw Zagranicznych, Arnaldo Forlanim. Politycy omówili m. in. sytuację na Bliskim Wschodzie, kwestię układu SALT-II oraz problemy dotyczące Afryki Północnej. Tematy te stanowiły już przedmiot uprzedniej rozmowy Vance’a z prezydentem Włoch, Alessandro Pertinim.

Wzrost — W Warszawie, w sobotę, 2 czerwca br., w pierwszym dniu wizyty Papieża Jana Pawła II, Telewizja Polska i Polskie Radio przekazały w swoich pierwszych programach bezpośrednie sprawozdania: o godz. 10.00 z powitania na lotnisku wojskowym w Warszawie, następnie o godz. 13.30 ze spotkania w Belwederze z przedstawicielami najwyższych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, o godz. 16.00 — z uroczystości przy Grobie Nieznanego Żołnierza i na Placu Zwycięstwa w Warszawie.

Magazyn specjalny „GW” — woj. łomżyńskie

Po „Magazynach” suwalskim i białostockim kolej na łomżyński. W myśl hasła: „Wspólnie radujemy naszą gazetę”, prosimy o listy i telefony na temat woj. łomżyńskiego. Sprawy potrzeb społecznych, gospodarczych, rady, sygnały o nieprawidłowościach i mankamentach codziennego życia — oto na co czekamy od Was, naszych czytelników. Co chcielibyście znaleźć w magazynie łomżyńskim? Może ludzi ciekawych, wartościowych, których należy zaprezentować, napisać o ich życiu, pasjach, kolejach losu? Może sprawy, które dotychczas nie doczekały się szerszego potraktowania na naszych łamach? Liczymy na aktywność Czytelników, nie tylko z tego województwa. Wszystkie uwagi, rady i propozycje przyjmijmy z życzliwością i z dużą uwagą. Wszystkie teksty, jakie opublikujemy, opatrzymy imieniem i nazwiskiem Czytelnika, który je zgłosił: autorzy propozycji wezmą udział w losowaniu nagród. Z dwóch poprzednich magazynów specjalnych wynika, iż otrzymane od Was informacje i sygnały, świadczą o dużym wyczuciu potrzeb i spraw nurtujących całe społeczeństwo. Zatem niecierpliwie czekamy! Propozycje należy nadsyłać do 5 czerwca (wtorek) pod adresem: „Gazeta Współczesna” — Magazyn sobotnio-niedzielnny, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego.

Wszelkie propozycje można także zgłaszać telefonicznie. Od dzisiaj, w godz. 9-12 (z wyjątkiem soboty) nasi reporterzy dyżurują pod numerem telefonu 2-23-77.

Spotkanie Edwarda Gierka z Prymasem Polski

WARSZAWA (PAP) — W dniu 29 maja br. I sekretarz KC PZPR przyjął w gmachu Sejmu ks. kardynała STEFANA WYSZYŃSKIEGO, Prymasa Polski, przewodniczącego Konferencji Episkopatu. Omówiono problemy zbliżającej się wizyty Papieża JANA PAWŁA II. Wyrażono zgodny pogląd, że jest to wydarzenie historyczne doniosłe. Porozumienie władz kościelnych z władzami państwowymi, w sprawie tej wizyty, jest świadectwem żywej współpracy Państwa i Kościoła dla wszechstronnej dobra Narodu. Dostojny Gość spotykać się będzie z serdecznością zarówno ze strony władz jak i społeczeństwa. Kardynał Stefan Wyszyński stwierdził, że umacnia się przekonanie o doniosłości pracy religijno-moralnej Kościoła w Polsce. Episkopat Polski pragnie aby wszędzie Papież był przyjmowany radośnie i godnie a Jego spotkaniem towarzyszyły ład, kultura i powaga, odpowiadające tej wyjątkowej wizycie. Prymas Polski przekazał podziękowanie dla naczelnych i terenowych władz za ich pomoc i wysiłek w przygotowaniu wizyty Papieża. Wyrażono przekonanie, iż wizyta Papieża Jana Pawła II, przyniesie nowe impulsy współdziałania Kościoła i Pa-

stwa, oraz dla dalszego rozwoju stosunków między Polską i Stolicą Apostolską; służyć będzie jednemu Polaków w realizowaniu celów narodowych dla pomyślności Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

5-milionowa pralka „Frania” z Kielc

KIELCE (PAP) — Zaczęło się 25 lat temu: w dawnych kieleckich zakładach wyrobów metalowych, obecnej fabryce samochodów specjalizowanych „Polmo SHL” w Kielcach wyprodukowano pierwszą pralkę mechaniczną. Jej twórcami byli konstruktorzy — inż. Wiesław Jankowski, Czesław Talszewski. Popularna do dzisiaj „Frania” — bo tak nazwali swoją pralkę konstruktorzy — jest obecnie już ósmą odmianą pierwowzoru. Od chwili rozpoczęcia produkcji, konstruktorzy i technolodzy wprowadzili ponad 3,5 tys. zmian i ulepszeń. Dzięki nim kielecka „Frania” jest naprawdę niezawodna. Zdarzała się przypadki 20-letniej nieprzerwanej pracy tych pralek nawet bez wymiany paska kil-

z trzech województw EGZEKUTYWA KW PZPR W ŁOMŻY

Przy niewielkim w ciągu ostatnich dwóch lat wzroście potencjału przewozowego, ograniczonego przy tym niską gotowością techniczną wynikającą z deficytu części zamiennych, szczególnego znaczenia nabiera efektywność wykorzystania posiadanego taboru transportowego. Tym problemem poświęcone było wczorajsze posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Łomży. W ubr. nie wykonano planu przewozu masy towarowej. Zaległości te pogłębiły się w I kwartale br., kiedy to przewieziono zaledwie ok. 68 proc. przewidywanego tonażu. Jedynie łączność i handel wewnętrzny zaspokajają potrzeby przewozowe własnym transportem. Pozostałe muszą korzystać z transportu PKS, nie zorganizowanego gospodarczego i ciagnikowego SKR. Powodowało to nieterminowe dostawy prowadzące do zachwiania rytmiki produkcji i nadmiernych zapasów. A jedną z głównych przyczyn tego stanu rzeczy było mało efektywne wykorzystanie potencjału przewozowego przez korzystających z transportu i przewoźników. W celu poprawy sytuacji wprowadzić należy dwumianową pracę, eliminować puste i krzyżujące się przewozy oraz przetrzymywanie środków transportowych. Większego zmechanizowania wymagają prace przeładunkowe. W „Wojewódzkim programie poprawy efektywności wykorzystania transportu” za jedno z głównych zadań przyjęto utworzenie stałej wojewódzkiej rezerwy taboru. W 137 proc. wykonał swoje zadanie transport kolejowy, co osiągnięto dzięki zwiększeniu ładowności wagonów i podstawieniu większej ich liczby. Potrzeby jednostek gospodarczych województwa zaspokojono jednak w zaledwie 60 proc. Jedną z przyczyn było przetrzymywanie wagonów na stacjach nie posiadających odpowiedniej bazy rozładunkowej. Największym problemem komunikacji poszerskiej jest nieregularne kursowanie autobusów, odwoływanie kursów i brak dostatecznej informacji dla podróżnych. Wymaga to m. in. poprawy organizacji pracy. Członkowie Egzekutywy przyjęli informację o realizacji decyzji Prezydium Rządu z 29 września 1978 r. w sprawie przyspieszonego rozwoju miast i gmin oraz o stanie przygotowań do Święta 22 Lipca. (jtb)

INWESTYCJE ROLNICZE W KRASNIANACH I MIEŁKOWCACH
Wczoraj, 29 bm., gospodarze woj. białostockiego: I sekretarz KW PZPR — Władysław Juszkiewicz oraz wojewoda — Zygmunt Sprycha — przebywali we wsiach Krasniany i Miełkowce, gdzie zapoznali się z przebiegiem prac na kontynuowanych tam inwestycjach rolniczych. Rozwój rolnictwa i gospodarki żywnościowej w tym regionie wiąże się z koniecznością rozbudowy bazy. W Krasnianach w IV kwartale 1977 r. przystąpiono do realizacji fermy tuczu trzody chlewnej, która docelowo, co nastąpi w 1981 r., produkować będzie 10.400 tuczników. Hodowla-

50 dni w klatce z węzami
LONDYN (PAP) — Peter Snyman z RPA zakończył w niedzielę 50-dniowy pobyt w klatce z jadłymi węzami, bijąc rekord w tej dziedzinie i zapewniając sobie miejsce w kolejnym wydaniu „Księgi Rekordów” Guinnessa. Wspólnie zamieszkiwanie z 34 węzami najniebezpieczniejszych gatunków nie należało do prawdziwej przygody, gdyż Snyman musiał utrzymać prawie nieruchomo pozycję ciała, obfitywał w wiele mrozących krew w żyłach momentów.

Węże często zachowywały się agresywnie, a nawet walczyły ze sobą, zabijając się nawzajem. W takiej sytuacji liczba gadów była uzupełniana, aby uczynić zabić miejsce w kolejnym wydaniu „Księgi Rekordów” Guinnessa. Węże Snymana spędził czas na czytaniu książek, spał przeciętnie 4 godziny na dobę i raz dziennie mógł opuścić klatkę na pół godziny, aby wziąć kąpiel. Poprzedni rekord, ustanowiony w 1975 roku przez Trevor’a K. Gera, wynosił 36 dni.

z trzech województw

ciąg dalszy ze str. 1

ny kompleks będzie przekazany w kwietniu przyszłego roku. Na inwestycję, wykonywaną przez suwalski PBRol, składają się trzy budynki tuczarni, chlewnia i warchlakarnia o ponad 5,7 tys. stanowisk ogółem. Przewiduje się, iż po osiągnięciu planowanych założeń, ferma produkować będzie trzodek wartości 44,342 tys. zł w skali roku.

Intensyfikacja budownictwa rolniczego w północnym rejonie woj. białostockiego nie może przebiegać harmonijnie ze względu na niewystarczającą jeszcze obsługę budowlano-montażową. Dlatego też dziesięć ZBRol, zmierzając do utworzenia w Sokółce Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego, które będzie wykonawcą inwestycji. Na potrzeby przyszłego PBRol, wznosi się hotel pracowniczy o 150 miejscach oraz magazyn na materiały.

Z kolei w Mielęgowcach, w najbliższych dniach przystąpi do załadunku nowo wybudowanej odczarni o 400 stanowiskach. Zrealizowana kosztem 18,5 mln zł wraz z obiektami towarzyszącymi inwestycja przyczyni się do uaktywnienia hodowli w tym rejonie.

W czasie wizyty, i sekretarz KW PZPR — W. Juszkiewicz i wojewoda — Z. Sprycha zwiedzili place budów i zapoznali się z zaawansowaniem robót. (agaw)

KONFERENCJA WSS „SPOŁEM”

Wczoraj, w Białowieży, rozpoczęła się konferencja popularyzacyjna na temat „Czynnik wpływające na wzrost efektywności pracy przedsiębiorstwa” zorganizowana przez białostocką WSS „SPOŁEM”, przy współpracy Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i Biura Szkolenia CZSS „SPOŁEM” w Warszawie.

W konferencji bierze udział kadra kierownicza, aktyw organizacji partyjnych, młodzieżowych i związkowych spółdzielczości spożywców województwa białostockiego. Jej celem jest wymiana i upowszechnienie doświadczeń uzyskanych w dotychczasowym uprawnieniu organizacji i metodach pracy Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców w Białymstoku.

W programie przewidziane są referaty i dyskusje na temat metod usprawnienia handlu spożywczego na tle polityki gospodarczej kraju oraz możliwości kształtowania preferencji konsumentów; zastosowanie zmodernizowanego systemu ekonomicznego w spółdzielczości spożywców. (KL)

SPOTKANIE ZASŁUŻONYCH DZIAŁACZY RUCHU LUDOWEGO W WOJ. ŁÓDZKIM

W Łodzi, w przedmiejscu Święta Ludowego spotkali się wczoraj zasłużeni działacze ruchu ludowego. W imieniu Prezydium WK ZSL prezes WK — Józef Śurówka i sekretarz WK — Eugeniusz Mioduszczyński wręczyli przybyłym dyplomy uznania za długoletnią pracę oraz poinformowali seniorów ruchu ludowego na Ziemi Łódzkiej o bieżącej działalności Stronnictwa.

Przewodniczący komisji zasiadających działaczy ruchu ludowego przy Prezydium WK w Łodzi — Franciszek Wróbel zawiadomił zebranych o rozpoczęciu już pracy nad uaktualnieniem historii ruchu ludowego w województwie łódzkim. (pol)

Spotkanie dziennikarzy z władzami woj. suwalskiego

ciąg dalszy ze str. 1

Wojewoda sprawom rozwoju turystyki. Woj. suwalskie oczekuje w tym roku około 3,5 mln przyjezdnych. Wyższe i zagwarantowanie stanowić niebagatelny problem do rozwiązania. Istniejąca baza jest ciągle zbyt szczupła. Ostatnio zarysowały się, co prawda, pomysły zapowiadania tych spraw, ale nastąpi to w przyszłych latach.

Sprawom budownictwa mieszkaniowego poświęcają

100 rejs MJS „Ziemia Białostocka”

ŻYCIECIN (PAP) — Jubileuszowy 100 rejs zakończył 29 bm. MJS „ZIEMIA BIAŁOSTOCKA”. Statek należał do grupy najbardziej zasłużonych masowców w flocie armatora szczecińskiego ma nośność 24 tys. ton i przystosowany jest do transportu towarów i pasażerów na długich liniach. W JEGO ŁADOWNIACH PRZEJAZDOWO DOBYCZAS 2 MLN DO TYS. TON ŁADUNKÓW. GŁÓWNE WĘGŁA, RUDY, FOSFORYTOWE I APATYTY.

„Ziemia Białostocka” zbudowana w 1972 r. w bułgarskiej Stoczni im. Georgi Dimitrowa w Warnie. W tej samej, w której powstała kilka innych wielkich masowców, eksploatowanych we flocie szczecińskiej. (ceg)

Radość wszystkim dzieciom

ciąg dalszy ze str. 1

W Juchnowcu Dolnym — przy budowie nowej szkoły, w Czeremsku — przy sadzeniu ziemniaków, Knyszynie — na rzecz miasta, Dąbrowie Białostockiej — budowie złobka, Białowieży — przy porządkowaniu parku pałacowego, Czarnej Białostockiej — budowie świątyni.

Dzisiejszy, trzeci dzień Alerty, przebiega pod hasłem „Pamięć, pokój, solidarność”. (a)

Realizację zadań Alerty Naczelnika ZHP w woj. łódzkim rozpoczęło inauguracja chorągwiowego Święta Zucha. W Nowogrodzie odbył się finał zuchowego wieloboju sprawnych. Spotkały się tu najlepsze ekipy z poszczególnych hufców z województwa. Pierwsze miejsce i pułk komendanta Łódzkiej Chorągwi ZHP zdobyła złota z Złotej Szkoły Gminnej w Nowogrodzie, repre-

SKROCIE

TEHERAN — Premier Iranu, Mehdi Bazargan, występując przed kamerami TV powiedział, że sjawiska braku jedności w kraju stać się mogą zagrożeniem na przyszłość. Premier stwierdził, że sjawiska braku jedności w kraju stać się mogą zagrożeniem na przyszłość. Premier stwierdził, że sjawiska braku jedności w kraju stać się mogą zagrożeniem na przyszłość.

BEJRUT — W wtorek przybyła do Libanu specjalna komisja Rady Bezpieczeństwa ONZ badająca naruszenie praw człowieka przez izraelskie siły okupacyjne i funkcjonariuszy organów państwowych.

MADRYT — Władze polityczne w Bilbao podały, że przetrzymywane tam sześć członków wojskowej komisji śledczej w sprawie zabójstwa ETA, Policja zdobyła już pewną ilość broni i amunicji.

MADRYT — Saperzy policji rozbroili bombę w kawiarni „Manila” w centrum Madrytu, oddając zaledwie kilkadziesiąt metrów od kawiarni „California 47”, w której wybuchł wybuch w sobotę wieczorem zabił 8 osób i ranił 40.

RYM — Policja rzymska poinformowała, że w ramach specjalnej akcji wzięcia do niewoli przestępców w niedzielę aresztowano w Como siedmiu domniemanych terrorystów; nadto zaś w pobliżu Florencji natrafiono na dwie kryjówki organizacji wywrotowych.

Wzmocniony rytm pracy w całym kraju

ciąg dalszy ze str. 1

pońskich. Montaż tych urządzeń trwa równolegle z pracami budowlanymi. Najnowocześniejsza polska kopalnia będzie sterowana komputerem. Dużą wagę przywiązuje się do jakości przyszłej pro-

Sianokosy czas zacząć

Jako pierwszy w województwie łódzkim do sianokosów przystąpił Kombinat Łąkarsko-Hodowlany „Wizna” w Grądach Wonię. Pierwszy pokos siana zbierze się tu z ponad 3900 ha łąk. Nie można jeszcze dotrzeć do miejsc położonych bliżej Narowia, Dębickie Zakłady „Otomil” oraz Zakłady Tworzyw i Farb w Pustkowie. Notuje się tu systematyczny wzrost wydajności pracy, rośnie tempo sprzedaży wyrobów gotowych, polepsza się ich jakość. Nie można jednak tego powiedzieć o wszystkich zakładach woj. łódzkiego. Szczególnie niepokoi zwiększając się liczba reklamacji pod adresem np. huty szkła gospodarczego i wytwórni urządzeń chłodniczych w Dębicy.

Poprawa zaopatrzenia rynku w wyroby przemysłowe jest rezultatem m. in. coraz lepszej pracy przedsiębiorstw przemysłu lekkiego. M. in. w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Dzierżyńskiego w Łodzi udało się znacznie zmniejszyć koszty — bo wynoszący ok. 500 tys. metrów — niedobór tkanin. Wprowadzono równocześnie do produkcji wiele nowych i ciekawych wyrobów, m. in. miękkie flaneli. Podobnie jak w innych zakładach gospodarki, również w przemyśle lekkim notuje się nadal pewne trudności zaopatrzeniowe i transportowe.

Do sianokosów przystąpił również rolnicy indywidualni w gminach Łomża, Wizna i Goniądz. (klos)

REDAKCJA „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ” zatrudnia korektorkę o 1.06.79. Wymagane wykształcenie wyższe — filologia polska. Zgłoszenia Białystok, Wesołowskiego 1, p. 69.

Ujawnione po raz pierwszy...

Brytyjczy nie wierzyli w istnienie „VI” i „V2”

LONDYN (PAP) — Z ujawnionych w Londynie wczoraj oficjalnych dokumentów wynika, iż brytyjskie służby wywiadowe nie miały informacji na temat niemieckich przygotowań do produkcji „latających bomb” „V-1” i „V-2”. Doniesienia na ten temat napłynęły do Londynu jeszcze przed rozpoczęciem drugiej wojny światowej. Znalazł się wśród nich „Raport z Oslo”, anonimowa notatka, która nadawca przesyłał na adres ambasady brytyjskiej w stolicy Norwegii. Informacje dotyczące niemieckich planów „latających bomb” zawarte w tym dokumencie wydały się władzom brytyjskim tak za-

Skandaliczny wyrok

BERLIN ZACHODNI (PAP) — Amerykański sędzia Herbert J. Stern wydał wyrok w toczącym się w amerykańskim sektorze Berlina Zachodniego procesie porywacza samolotu Polaka Linii Lotniczych Hansa Detleva Tiedego.

Za przetrzymywanie zakładnika Tiedego został skazany na dożywocie i pozbawienie wolności. Wskazywał na to, że w dniu 11 września 1944 roku, w czasie podróży z Berlina do Londynu, został skazany na dożywocie i pozbawienie wolności. Wskazywał na to, że w dniu 11 września 1944 roku, w czasie podróży z Berlina do Londynu, został skazany na dożywocie i pozbawienie wolności.

Posiedzenie Prezidium Rządu

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje rzecznik prasowy Rządu — 29 bm. Prezidium Rządu omówiło problemy i zadania związane ze sprawami przeprowadzenia zbiorów pierwszego pokosu siana łąkowego, zbóż, pasz i roślin okopowych oraz z należytym przygotowaniem skupu ziemiopłodów. Szczególną uwagę zwrócono na zbiór pasz, ich konserwację i przechowywanie. W kraju rozpoczęto już sprząsanie z łąk na obszarze 3,5 mln ha.

Zobowiązano resort rolnictwa oraz przemysł spożywczy i skupu, jak i inne organizacje gospodarcze do przypięcia budowy nowych oraz przeprowadzenia remontów istniejących silosów, suszarni zbóż i pasz, wytwórni i magazynów oraz linii do przerobu sian, a także magazynów i punktów skupu ziemiopłodów. Chodzi o dotrzymanie ustalonych terminów prac, aby umożliwić pełne włączenie tych obiektów do tegorocznych kampanii zbioru ziemiopłodów. Zalecono w tym celu skoncentrowanie mocy przerobowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych oraz remontowych na obiektach związanych z przebiegiem, konserwacją i przechowywaniem pasz oraz ze skupem ziemiopłodów. Nałożono obowiązek na resort przemysłu spożywczego przypięcia dostaw dla rolnictwa ogólnego, nawozów mineralnych, folii do kiszzenia pasz i przechowywania ziemiopłodów, a na resort przemysłu maszyn i urządzeń rolniczych oraz przemysłu maszynowego — przypięcia dostaw ciałek i urządzeń wytwarzanych dla rolnictwa.

Ważnym zadaniem jest także podjęcie kroków mających na celu zwiększenie zainteresowania młodzieży podejmowaniem pracy w drobnej wytwórczości, usługach i handlu, a w przypadku absolwentów szkół rolniczych — w rolnictwie. Prezidium Rządu powołało decyzję mającą na celu intensyfikację eksportu osiągnięć naukowych i technologicznych oraz usług technicznych. Wprowadzono szereg zmian i nowych rozwiązań systemowych, które wynikają z aktualnych potrzeb i możliwości w tej dziedzinie. Określono obowiązki organizacji gospodarczych i przedsiębiorstw handlu zagranicznego związane z aktywizacją i promocją tej działalności. Ustalono też

dukcji, której pułap określono na ok. 700 tys. ton białych karoserijnych. Oddanie do rozruchu nowej walcowni przewiduje się na dzień 22 czerwca.

Wiele do zrobienia ma przemysł chemiczny. Jako kooperator bardzo znacznej części zakładów przemysłowych w dużym stopniu wpływa na kształtowanie się produkcji finalnej. W woj. łódzkim, gdzie zakłady chemiczne są szczególnie liczne, zrobiono wiele dla odrobienia założeń. Największe osiągnięcia w tej dziedzinie notują Zakłady Nawozów Azotowych w Tarnobrzegu, Dębickie Zakłady „Otomil” oraz Zakłady Tworzyw i Farb w Pustkowie. Notuje się tu systematyczny wzrost wydajności pracy, rośnie tempo sprzedaży wyrobów gotowych, polepsza się ich jakość. Nie można jednak tego powiedzieć o wszystkich zakładach woj. łódzkiego. Szczególnie niepokoi zwiększając się liczba reklamacji pod adresem np. huty szkła gospodarczego i wytwórni urządzeń chłodniczych w Dębicy.

Poprawa zaopatrzenia rynku w wyroby przemysłowe jest rezultatem m. in. coraz lepszej pracy przedsiębiorstw przemysłu lekkiego. M. in. w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Dzierżyńskiego w Łodzi udało się znacznie zmniejszyć koszty — bo wynoszący ok. 500 tys. metrów — niedobór tkanin. Wprowadzono równocześnie do produkcji wiele nowych i ciekawych wyrobów, m. in. miękkie flaneli. Podobnie jak w innych zakładach gospodarki, również w przemyśle lekkim notuje się nadal pewne trudności zaopatrzeniowe i transportowe.

Do sianokosów przystąpił również rolnicy indywidualni w gminach Łomża, Wizna i Goniądz. (klos)

REDAKCJA „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ” zatrudnia korektorkę o 1.06.79. Wymagane wykształcenie wyższe — filologia polska. Zgłoszenia Białystok, Wesołowskiego 1, p. 69.

Ujawnione po raz pierwszy...

Brytyjczy nie wierzyli w istnienie „VI” i „V2”

LONDYN (PAP) — Z ujawnionych w Londynie wczoraj oficjalnych dokumentów wynika, iż brytyjskie służby wywiadowe nie miały informacji na temat niemieckich przygotowań do produkcji „latających bomb” „V-1” i „V-2”. Doniesienia na ten temat napłynęły do Londynu jeszcze przed rozpoczęciem drugiej wojny światowej. Znalazł się wśród nich „Raport z Oslo”, anonimowa notatka, która nadawca przesyłał na adres ambasady brytyjskiej w stolicy Norwegii. Informacje dotyczące niemieckich planów „latających bomb” zawarte w tym dokumencie wydały się władzom brytyjskim tak za-

skakujące, że nie zostały przez nie potraktowane poważnie. Opublikowane dokumenty, zabrane w tonie „BRYTYJSKIE SŁUŻBY WYWIADOWE W LATACH DRUGIEJ WOJNY ŚWIAŁOWEJ” wyrażają również sprzeciw wobec dotychczasowej sprawy zbombardowania przez Niemców Coventry. Niekiedy historycy utrzymywali, że premier Churchill powściął to miasto, by nie uświadomić wrogowi, że jego zły został złamany. Obecnie ustalono, że zdaniem brytyjskiej służby wywiadowej niemiecki raid lotniczy oznaczony kryptonimem „SONATA KSIĘŻYCOWA” był kierowany na Londyn i jego okolice.

nie tyle — dziesięć miesięcy pozbawiał w areszcie śledczym. Jak wiadomo, w końcu ubiegłego tygodnia ława przysięgłych zwolniła Tiedego z zarzutów porwania samolotu, zadania obrażeń cieleńskich (zastrzyknięcia) stewardess Ewie Praszybskiej i bezprawne go pozbawienia wolności.

jak również część samolotów i innego sprzętu.

Podstawowe sprawy związane z przebiegiem tegorocznych kampanii w rolnictwie oraz ze skupem i zagospodarowaniem ziemiopłodów zostały ujęte w specjalnym zarządzeniu, które obecnie wydał prezes Rady Ministrów.

Na posiedzeniu rozpatrzone i przyjęto program zatrudnienia w bieżącym roku absolwentów szkół, przedstawiony przez ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych. Do pierwszej pracy zawodowej przystąpi w 1979 roku ok. 470 tys. absolwentów zasadniczych i średnich szkół zawodowych, liceów ogólnokształcących oraz szkół wyższych. Zapewniono dla nich odpowiednią liczbę miejsc pracy. Szczególną uwagę zwrócono na dopływ młodzieży do preferowanych branż i gałęzi gospodarki. Przewidziano także podjęcie kroków mających na celu zwiększenie zainteresowania młodzieży podejmowaniem pracy w drobnej wytwórczości, usługach i handlu, a w przypadku absolwentów szkół rolniczych — w rolnictwie.

Prezidium Rządu powołało decyzję mającą na celu intensyfikację eksportu osiągnięć naukowych i technologicznych oraz usług technicznych. Wprowadzono szereg zmian i nowych rozwiązań systemowych, które wynikają z aktualnych potrzeb i możliwości w tej dziedzinie. Określono obowiązki organizacji gospodarczych i przedsiębiorstw handlu zagranicznego związane z aktywizacją i promocją tej działalności. Ustalono też

dukcji, której pułap określono na ok. 700 tys. ton białych karoserijnych. Oddanie do rozruchu nowej walcowni przewiduje się na dzień 22 czerwca.

Wiele do zrobienia ma przemysł chemiczny. Jako kooperator bardzo znacznej części zakładów przemysłowych w dużym stopniu wpływa na kształtowanie się produkcji finalnej. W woj. łódzkim, gdzie zakłady chemiczne są szczególnie liczne, zrobiono wiele dla odrobienia założeń. Największe osiągnięcia w tej dziedzinie notują Zakłady Nawozów Azotowych w Tarnobrzegu, Dębickie Zakłady „Otomil” oraz Zakłady Tworzyw i Farb w Pustkowie. Notuje się tu systematyczny wzrost wydajności pracy, rośnie tempo sprzedaży wyrobów gotowych, polepsza się ich jakość. Nie można jednak tego powiedzieć o wszystkich zakładach woj. łódzkiego. Szczególnie niepokoi zwiększając się liczba reklamacji pod adresem np. huty szkła gospodarczego i wytwórni urządzeń chłodniczych w Dębicy.

Poprawa zaopatrzenia rynku w wyroby przemysłowe jest rezultatem m. in. coraz lepszej pracy przedsiębiorstw przemysłu lekkiego. M. in. w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Dzierżyńskiego w Łodzi udało się znacznie zmniejszyć koszty — bo wynoszący ok. 500 tys. metrów — niedobór tkanin. Wprowadzono równocześnie do produkcji wiele nowych i ciekawych wyrobów, m. in. miękkie flaneli. Podobnie jak w innych zakładach gospodarki, również w przemyśle lekkim notuje się nadal pewne trudności zaopatrzeniowe i transportowe.

Do sianokosów przystąpił również rolnicy indywidualni w gminach Łomża, Wizna i Goniądz. (klos)

REDAKCJA „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ” zatrudnia korektorkę o 1.06.79. Wymagane wykształcenie wyższe — filologia polska. Zgłoszenia Białystok, Wesołowskiego 1, p. 69.

Ujawnione po raz pierwszy...

Brytyjczy nie wierzyli w istnienie „VI” i „V2”

LONDYN (PAP) — Z ujawnionych w Londynie wczoraj oficjalnych dokumentów wynika, iż brytyjskie służby wywiadowe nie miały informacji na temat niemieckich przygotowań do produkcji „latających bomb” „V-1” i „V-2”. Doniesienia na ten temat napłynęły do Londynu jeszcze przed rozpoczęciem drugiej wojny światowej. Znalazł się wśród nich „Raport z Oslo”, anonimowa notatka, która nadawca przesyłał na adres ambasady brytyjskiej w stolicy Norwegii. Informacje dotyczące niemieckich planów „latających bomb” zawarte w tym dokumencie wydały się władzom brytyjskim tak za-

skakujące, że nie zostały przez nie potraktowane poważnie. Opublikowane dokumenty, zabrane w tonie „BRYTYJSKIE SŁUŻBY WYWIADOWE W LATACH DRUGIEJ WOJNY ŚWIAŁOWEJ” wyrażają również sprzeciw wobec dotychczasowej sprawy zbombardowania przez Niemców Coventry. Niekiedy historycy utrzymywali, że premier Churchill powściął to miasto, by nie uświadomić wrogowi, że jego zły został złamany. Obecnie ustalono, że zdaniem brytyjskiej służby wywiadowej niemiecki raid lotniczy oznaczony kryptonimem „SONATA KSIĘŻYCOWA” był kierowany na Londyn i jego okolice.

nie tyle — dziesięć miesięcy pozbawiał w areszcie śledczym. Jak wiadomo, w końcu ubiegłego tygodnia ława przysięgłych zwolniła Tiedego z zarzutów porwania samolotu, zadania obrażeń cieleńskich (zastrzyknięcia) stewardess Ewie Praszybskiej i bezprawne go pozbawienia wolności.

Przyśleśli uznali go winnym tylko wzięcia zakładnika.

Wyrok wywołał swoją łagodnością ogólne zdziwienie. Agencja zachodnioloteńska DPA stwierdza, że wyrok wydany przez sędziego Sterna pozbawia daleko poniżej kary, wymierzonej w takich wypadkach przez sądy RFN. Wymiar sprawiedliwości Republiki Federalnej wymierzyłaby za przetrzymywanie zakładnika karę co najmniej trzech lat więzienia.

W uroczystości pochowania M. Callasa w Morzu Egejskim, wezmie udział grecki minister Kultury, Dimitrios Nianias,

korzystniejsze zasady działania dla przedsiębiorstw handlu zagranicznego i dla jednostek naukowo-badawczych rozwijających tego rodzaju eksport.

W kolejnym punkcie obrad Prezidium Rządu przyjęło projekt rozporządzenia w sprawie zasad organizacji urzędów terenowych organów administracji państwowej. Celem i generalnym założeniem przepisów zawartych w tym dokumencie jest stworzenie warunków do dalszego usprawniania funkcjonowania aparatu administracyjnego podległego wojewodom, prezydentom i marszałkom. Przygotowania podrozdziału również, obowiązującej i jednolitej dla wszystkich jednostek dotychczasowych przepisów. Stwierdzono jednolite zasady tworzenia komórek wewnętrznych w urzędach terenowych organów administracji państwowej stopniowo, w zależności od potrzeb i możliwości jednostek i podstawowego.

Następnie Prezidium Rządu rozpatrzyło propozycję przesiedlenia środków inwestycyjnych w taki sposób, aby zapewnić wykonanie dodatkowych przedsięwzięć w energetyce i transporcie dla wzmocnienia potencjału tych gałęzi gospodarki oraz w budownictwie mieszkaniowym. Zapada też decyzja o budowie zbiornika wodnego w woj. łódzkim na rzec Kaczawie, która w ostatnich latach spowodowała duże szkody na skutek gwałtownych wylewów.

Dla utrzymania wysokiego tempa rozwoju przemysłu okręgowego, a także jego pozycji w eksporcie Prezidium Rządu określiło przedsięwzięcia, które powinny usprawnić działalność tej branży, m. in. przez zwiększenie dyscypliny dostaw oraz poprawę jakości surowców, materiałów i wyposażenia przeznaczonych dla stoczni.

W HANOI (PAP) — W poniedziałek w pobliżu granicy wietnamsko-chińskiej odbyła się druga tura wymiany osób ujętych przez obie strony podczas agresji CHRL na SRW. Strona wietnamska przekazała stronie chińskiej 20 wioskowych, zaś strona chińska przekazała stronie wietnamskiej 118 osób rannych i chorych, w tym 28 kobiet. Wśród osób przekazanych przez stronę chińską znajduje się wielu cywilów.

Po przekazaniu osób ujętych wiceprzewodniczący delegacji Wietnamskiej Czerwonej Armii, Phung Van Thuy zwrócił uwagę dziennikarzy na fakt, że większość Chińczyków ujętych przez stronę wietnamską stanowią żołnierze regularnych sił zbrojnych, zaś reszta to członkowie milicji wcieleni do jednostek bojowych. Po wstępnym zbadaniu list przedstawionych przez stronę chińską stwierdzono, że wśród ujętych obywateli wietnamskich znaczna część stanowią osoby cywilne. Strona chińska przedstawiła też listę 13 osób, które określono jako zmarłe. Hung Van Thuy podkreślił, że dokumentacja w sprawie tych osób dostarczona przez stronę chińską jest bardzo ogólnikowa.

Wiceprzewodniczący delegacji wietnamskiej złożył też protest wobec strony chińskiej. W niedzielę około godziny 13 strona chińska wysłała dwie grupy wojskowych stacjonujących nielegalnie w dawnym posterunku francuskim Po Coe Phung na terytorium wietnamskim, które podjęły akty prowokacji i grażące bezpieczeństwu personelu Wietnamskiej Czerwonej Armii, prowadzącego przygotowania do poniedziałkowej wymiany osób ujętych, jak też spowodowała

Wiceprzewodniczący delegacji wietnamskiej złożył też protest wobec strony chińskiej. W niedzielę około godziny 13 strona chińska wysłała dwie grupy wojskowych stacjonujących nielegalnie w dawnym posterunku francuskim Po Coe Phung na terytorium wietnamskim, które podjęły akty prowokacji i grażące bezpieczeństwu personelu Wietnamskiej Czerwonej Armii, prowadzącego przygotowania do poniedziałkowej wymiany osób ujętych, jak też spowodowała

Wiceprzewodniczący delegacji wietnamskiej złożył też protest wobec strony chińskiej. W niedzielę około godziny 13 strona chińska wysłała dwie grupy wojskowych stacjonujących nielegalnie w dawnym posterunku francuskim Po Coe Phung na terytorium wietnamskim, które podjęły akty prowokacji i grażące bezpieczeństwu personelu Wietnamskiej Czerwonej Armii, prowadzącego przygotowania do poniedziałkowej wymiany osób ujętych, jak też spowodowała

Wiceprzewodniczący delegacji wietnamskiej złożył też protest wobec strony chińskiej. W niedzielę około godziny 13 strona chińska wysłała dwie grupy wojskowych stacjonujących nielegalnie w dawnym posterunku francuskim Po Coe Phung na terytorium wietnamskim, które podjęły akty prowokacji i grażące bezpieczeństwu personelu Wietnamskiej Czerwonej Armii, prowadzącego przygotowania do poniedziałkowej wymiany osób ujętych, jak też spowodowała

Wiceprzewodniczący delegacji wietnamskiej złożył też protest wobec strony chińskiej. W niedzielę około godziny 13 strona chińska wysłała dwie grupy wojskowych stacjonujących nielegalnie w dawnym posterunku francuskim Po Coe Phung na terytorium wietnamskim, które podjęły akty prowokacji i grażące bezpieczeństwu personelu Wietnamskiej Czerwonej Armii, prowadzącego przygotowania do poniedziałkowej wymiany osób ujętych, jak też spowodowała

Wiceprzewodniczący delegacji wietnamskiej złożył też protest wobec strony chińskiej. W niedzielę około godziny 13 strona chińska wysłała dwie grupy wojskowych stacjonujących nielegalnie w dawnym posterunku francuskim Po Coe Phung na terytorium wietnamskim, które podjęły akty prowokacji i grażące bezpieczeństwu personelu Wietnamskiej Czerwonej Armii, prowadzącego przygotowania do poniedziałkowej wymiany osób ujętych, jak też spowodowała

Wiceprzewodniczący delegacji wietnamskiej złożył też protest wobec strony chińskiej. W niedzielę około godziny 13 strona chińska wysłała dwie grupy wojskowych stacjonujących nielegalnie w dawnym posterunku francuskim Po Coe Phung na terytorium wietnamskim, które podjęły akty prowokacji i grażące bezpieczeństwu personelu Wietnamskiej Czerwonej Armii, prowadzącego przygotowania do poniedziałkowej wymiany osób ujętych, jak też spowodowała

Wiceprzewodniczący delegacji wietnamskiej złożył też protest wobec strony chińskiej. W niedzielę około godziny 13 strona chińska wysłała dwie grupy wojskowych stacjonujących nielegalnie w dawnym posterunku francuskim Po Coe Phung na terytorium wietnamskim, które podjęły akty prowokacji i grażące bezpieczeństwu personelu Wietnamskiej Czerwonej Armii, prowadzącego przygotowania do poniedziałkowej wymiany osób ujętych, jak też spowodowała

Wiceprzewodniczący delegacji wietnamskiej złożył też protest wobec strony chińskiej. W niedzielę około godziny 13 strona chińska wysłała dwie grupy wojskowych stacjonujących nielegalnie w dawnym posterunku francuskim Po Coe Phung na terytorium wietnamskim, które podjęły akty prowokacji i grażące bezpieczeństwu personelu Wietnamskiej Czerwonej Armii, prowadzącego przygotowania do poniedziałkowej wymiany osób ujętych, jak też spowodowała

Wiceprzewodniczący delegacji wietnamskiej złożył też protest wobec strony chińskiej. W niedzielę około godziny 13 strona chińska wysłała dwie grupy wojskowych stacjonujących nielegalnie w dawnym posterunku francuskim Po Coe Phung na terytorium wietnamskim, które podjęły akty prowokacji i grażące bezpieczeństwu personelu Wietnamskiej Czerwonej Armii, prowadzącego przygotowania do poniedziałkowej wymiany osób ujętych, jak też spowodowała

SPORT SPORT SPORT TELEGRAMY.....

Trudna trasa tegorocznej rajdy Akropolis dała się solidnie zaciąć jego uczestnikom. 28 bm. rano, a więc po dwóch etapach jechała nadal tylko jedna trójka, która wystartowała w poprzednim dniu. Nie uczestniczył już w rajdzie m. in. Mikko — z pilotem A. Herzi, który startował na samochodzie „Ford Escort”. Rajd zakończył się również dla dwóch polskich załóg. Tomasz Ciesielski z pilotem Jackiem Różańskim nie zmieścili się w limicie czasu i zostali skreśleni z listy uczestników. Nie jechał dalej również załoga Maciej Stawicki z pilotem Jackiem Różańskim. Natomiast Andrzej Jaroszewicz z Ryszardem Zyskowskim po pierwszym etapie zajął 16 pozycję, a drugi etap ukończył na 12 miejscu (wynik nieoficjalny). Po pierwszym etapie pierwsze miejsce zajął m. in. „Puchar Narodów” — kierowca Roland Garros w Parisy, w wtorek Fik pokonał szwajcarskiego tenistę 6:1, 4:6, 7:5, 6:4. Rozstawiony w turnieju z numerem 1 Szwed Bjorn Borg wygrał z Czechosłowakiem Tomaszem Słimek 6:1, 5:7, 6:4, 6:4.

Na wtorkowym etapie kolarzkiego wyścigu dookoła Anglii, dotychczasowy lider Polak Stefan Ciekanski stracił szóstą pozycję. Polskiego kolarza zabrakło w 11-osobowej czołówce wyścigu, która pokonała dystans 130 km ze Swindon do Weston-Super-Mare w czasie 3:16:13. W klasyfikacji drużynowej prowadzi ZSRR — 20:50:47, przed Danią — 20:50:53, CSRS — 20:51:19 i Polską — 20:51:70.

Puchar Szkocki wywalczył pikiar Glasgow Rangers powracając swój sukces sprzed roku. W trzecim finałowym meczu Rangers pokonali po dogrywce Hibernian 3:2 (1:1, 2:2). Poprzedni mecz między tymi drużynami zakończył się bezbramkowym remisem.

W niedzielę, 30 bm. rozpoczyna się w Olsztynie XVIII międzynarodowe oficjalne zawody żeglarskie w szkołach przez przesłanie 40 żółdów i 10 km. Konkursi CSRS, NRD, RFN, Węgry, ZSRR i Polski. Podczas zawodów, które trwać będą do 3 czerwca br. rozegranych zostanie 11 konkursów. Najważniejszy konkurs — „Puchar Narodów” — zwyciężył żeglarczy RPN przed ekipą Związku Radzieckiego i Polski. Interesujące zapowiadają się także m. in. czwartkowy konkurs „Potęgi szkół” o nagrodę Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu.

Udany start białostoczan w maratonie

27 bm. w Dębnie Lubelskim, woj. gorzowskie, odbył się międzynarodowy bieg maratoński będący także 49 mistrzostwami Polski w tej konkurencji. Startowało 103 zawodników z Norwegii, NRD, RFN, Węgry, ZSRR, Jugosławii, Algierii i Polski. Bieg ukończyło

Z zagranicy

NORDSAT i długie noce polarne...

Telewizja satelitarna państw nordyckich?

Po trzech latach namiętnych dyskusji wiceministrowie oświaty i kultury pięciu państw nordyckich spotkali się niedawno w Kopenhadze, aby trzeźwym okiem spojrzeć na daleko zaawansowane plany uruchomienia wspólnej dla całej Europy północnej telewizji satelitarnej, pod nazwą NORDSAT. Ustalono, że pierwsze audycje próbne NORDSAT mają być nadane w 1988 roku, a normalna emisja programu nastąpi w dwa lata później. Oznacza to, że wszystkie programy telewizyjne i radiowe państw nordyckich będą przekazywane przez satelitę i odbierane we wszystkich pięciu krajach tego regionu.

Wstrząszenie i uruchomienie satelity komunikacyjnego kosztować ma około jednego miliona dolarów, a w razie wstrząszenia dwóch satelitów — dwukrotnie więcej. Obliczenia techniczne programu NORDSAT są już gotowe. Końcowe obliczenia kosztów, jak i ich podział na poszczególne kraje, stanowią przedmiotem następnego posiedzenia wiceministrów.

Jak podają źródła fińskie, satelita NORDSAT pracować ma jednocześnie na 19 kanałach, w tym 11 radiowych i 8 telewizyjnych. Koszty eksploatacji NORDSAT szacuje się rocznie na sumę około 75 mln dolarów. Nie jest to jednak suma ostateczna, ponieważ wciąż jeszcze dyskutowane są takie problemy, jak tłumaczenia na języki obce, reklama telewizyjna i radiowa. Nie wiadomo również, z jakich funduszy będą pokryte koszty projektu NORDSAT — z budżetów poszczególnych państw czy też z opłat radiowo-telewizyjnych odbiorców.

13 czerwca br. ministrowie oświaty i kultury państw nordyckich ustalają się do całości projektu NORDSAT, po czym sprawa stanie się przedmiotem obrad parlamentów

RUDOLF HOFFMAN

Fakty i tendencje

USA: Kurs na żołnierza w spódnicy

Wedle raportu amerykańskiego Ministerstwa Obrony aktualnie w siłach zbrojnych USA służy ponad 125 tys. dziewcząt i kobiet. Stanowi to około 6 proc. stanu osobowego armii, ale — zdaniem kompetentnych czynników Pentagonu — o wiele za mało w stosunku do istniejących potrzeb. Stąd też projekty, aby udzielić personelowi wojskowego płci żeńskiej w US-army podnieść do 12 proc. w roku 1984, a w latach późniejszych zgoda do 35 procent...

Owo sięganie amerykańskiego Departamentu Obrony do kobiet rezerwy nie jest ani wynikiem mody, ani tym bardziej przypadkiem, lecz ma źródła zarówno ekonomiczne, jak społeczne i demograficzne. Ekonomiczne, gdyż — jak to obliczyli eksperci z Instytutu Brookingsa — utrzymanie żołnierza — kobiety jest w skali rocznej o 982 dolary tańsze niż żołnierza — mężczyzny, licząc tylko tzw. koszty pośrednie (np. opłata lekarska). W sumie pozwoliłoby to w skali ogólnofederalnej zaoszczędzić na kosztach osobowych około 1 mld dolarów.

Istotniejszy jest jednak czynnik demograficzny. Zdaniem specjalistów gwałtowny w USA spadek liczby urodzin w latach sześćdziesiątych odbija się w nadchodzącej dekadzie poważnym cofnięciem się „podaż” młodych mężczyzn zdolnych do służby wojskowej. Perspektywa ta spędza sen z powiek amerykańskiego kompleksu wojskowego, tym bardziej, że i dziś niełatwo w Stanach o rekruta. Jak pisał amerykański tygodnik „Time”, Pentagon „zmuszony jest uruchomić coraz silniejsze i droższe bodźce, aby zapewnić werbunek potrzebnej ilości wykształconych i przekonanych podejmujących służbę wojskową ochotników”.

Wszystko to skłania Departament Obrony do nawiązania werbunku wśród dziewcząt i kobiet — za pośrednictwem ogłoszeń w prasie, plakatów werbunkowych i wszelkich możliwych środków reklamowych. Jednocześnie w społeczeństwie modni się już nie tylko o ograniczenia w przepisach wojskowych, ale i w przepisach służbowych. W efekcie tych zabiegów na 377 rodzajów służb istniejących w armii amerykańskiej, kobiety mają dziś teoretycznie dostęp do 36 z nich na równi z mężczyznami. Gwoli uatrakcyjnienia kobietom zawodu żołnierza, przemodelowano się — z uwzględnieniem ich budowy i możliwości fizycznych — broń i wyposażenie: po-

ZENON DRAWICZ

Renia i Danka zdają maturę. To jest wielki dzień w domu. Pierwsze maturzystki od pięciu lat. Absolwenci liceów i techników byli, owszem, ale matura jakoś nikomu nie udawała się, może Renia i Danka zapoczątkowały dobrą serię?

Jedno wydarzenie goni drugie. Do domu przyszło zaproszenie na ślub. Wspominają pannę młodą. Jaka to mądra dziewczyna! Gdy opuszczała dom miała

o tym listy, kolorowe pocztówki — także z zagranicy, odwiedziły.

A dzieciom dzień płynie jak co dzień, tyle że wakacje coraz bliżej.

OD KSIĄŻKI DO PIŁKI

Wolnego czasu nie mamy dużo — mówi Kazik. Ze szkoły wracamy około piętnastej, o szesnastej zaczynamy odrabiać lekcje. Zajmuje to nam dwie i pół godziny. Poza stały czas poświęcamy na rozwijanie sprawności fizycznej. Najbardziej popularne wśród nas dyscypliny sportowe to piłka nożna, lekkoatletyka, kolarstwo. Dzięki temu przed dwoma laty na igrzyskach wo-

uczyć się sztuki fotografowania, na sprzeczce zakupionym również dzięki „Gazecie Współczesnej”.

SYSTEM KORCZAKOWSKI

Ania ujmuje rzecz od strony wychowawczej. Podstawową formą naszej pracy — mówi — jest działalność samorządów grupowych. Przed rokiem, z okazji rocznicy urodzin Janusza Korczaka, zapoznaliśmy się z życiem tego pedagoga. Zaimponował nam swoją postawą, sięgnęliśmy po jego system wychowawczy i postanowiliśmy niektóre z metod wcielić w życie. Za najważniejsze uznaliśmy wychowanie przez pracę, bo to nam będzie bardzo pomocne w usamodzielnianiu się.

Praca zajmuje dużo miejsca w naszej codzienności, sami

kania w grupach z okazji imienin lub urodzin. Jest wtedy wielkie święto.

Dużo uwagi poświęcamy zbiorom surowców wtórnych. Planując wyskoki na sprzeczce makulaturę każda grupa wydrukowała własnego „znanca”. Kupuje upominki kolegom i koleżankom w dniu ich imienin, wyjeżdża do kina i cyrku, na krem do kawiaru.

Nowo przybyłych kolegów otaczamy serdeczną opieką, zapoznajemy z obyczajami i tradycjami, z reglamentem domu i dopiero po okresie dwóch tygodni, względnie miesiąca, pasujemy na wychowanków. Odbija się to uroczyście. W tym dniu „nowy” otrzymuje prawa i obowiązki wychowanka, aby wspólnie z nami pracować i uczyć się, dbać o dobre imię grupy i domu.

RADOŚCI I TROSKI

Robert wrócił o północy do domu. Cały wieczór wszyscy się denerwowali, nie było snu, a za to dużo szumu i domysłów. A on pojechał na imieniny do koleżanki, nie zważając się. Jasne, że był sąd koleżeński, ale życzliwy. Korczakowski.

Za to Bożena zajęła miejsce w pierwszej szóstce w konkursie „Z higieną na ty”.

Wiesiek bił się poduszkami, Grzegorz wagarował a ktoś tam z kimś pokłócił się.

Grupie zakupiono siedem par spodni „wycieralnych”.

Te wszystkie sprawy codziennego dnia skrupulatnie zapisywane są do specjalnej książki każdej grupy. Z wpływów tchnie radościami i troskami.

Robert, oczekując na autokar szkolny, urządził na szosie wyścigi tyłem. Biegając zaważił o swoją nogę i runął głową na asfalt. Skutki zabawy okazały się tragiczne, Roberta odwieziono do szpitala. A za kilka dni: Nasz Robert wrócił ze szpitala. Ogólna radość w grupie. Andrzejek i Ania nie zdążyli go odwiedzić.

O psach i kotach można by napisać całą księgę. Jeszcze więcej o gołębiach. Którejś niedzieli „uolnili się” z domu grupa internatowa. Później się wydało, że pojechała na targ gołębi do Białegostoku. W zimie znalazł gołębia w... szafce na buty. Został schowany na noc „bo jemu jest zimno i on jest trochę chory”. A gołębnik coraz to przenoszony jest w inne, „lepsze” miejsce. Gdy skończył remont obiektów, wybudowany zostanie nowy gołębnik. I króliczarnia. Pay mają i bez inwestycji dobrze.

Bo w prawdziwym domu muszą być zwierzęta.

Najważniejsze dla grupy sprawy zapisuje się jeszcze raz, w rubryce „wydarzenia”. Wydarzeniami mogą być imieniny i zakup dzinsów, na pewno — przekazanie przez Telewizję Dzieciątka i Chłopców prac z konkursu indyjskiego folkloru. I zaproszenie na wielkanocne święta nadesłane przez Koło Gospodyń Wiejskich z Miłkowie Paszek, w gminie Drohiczyń. Pojechało siedemnaście ro wychowanków. Także wydarzeniem jest zaproszenie do każdego zaprzyjaźnionego domu.

ANIELA ŁABANOW



Najmłodszy, jak wszyscy ich rówieśnicy, chętnie bawią się zabawkami. Ania ma swoją lalę — ulubienicę.



Wesoła zabawa na podwórku.



Wspólnie zawsze łatwiej odrabiać lekcje. Wiedzą o tym nie tylko Lucyna i Kazik.

Fot. Z. Lenkiewicz

Dom dzieciństwa

tylko zasadniczą szkołę, a potem ukończyła technikum. Męża też sobie z pewnością wybrała dobrego. Może przyjeździe z nim na wakacje, inne tak robia. Chłopcy przywożą żony. I dzieci. Półki jednak co, do młodej pary wysła się telegram. To już drugi weselny w ciągu kilkunastu miesięcy.

Zbliżający się koniec roku szkolnego w domu dziecka to nie tylko przygotowania do wakacji. Kilku wychowanków kończy naukę, za tym idzie pierwsza praca i usamodzielnienie się. Opuszczają dom dzieciństwa. Jak sobie poradzą w dorosłym życiu? Dobrze, gdy miał kto ufundować książeczkę mieszkaniową, jeszcze lepiej, gdy zakład opiekuńczy pomaga w pierwszych krokach. Czasami jest rodzina na zaprzyjaźnioną, albo własną. Gdy nie ma niko, ciężar wyprawienia w świat spada na wychowawców. Już 110 dziewcząt i chłopców wyprawiano w dziełach domu w Krasnem. Udało się. Mówią

jewódzkich domów dziecka wygramyśmy wszystkie konkurencje lekkoatletyczne i piłkę nożną. Są wśród nas reprezentanci szkoły, nasi starsi koledzy trenują w klubach sportowych. Rada Pedagogiczna cieszy się z naszych sukcesów i pomaga nam, przeznacząc znaczne sumy na zakup sprzętu sportowego. Mamy dużą ilość nart, sanek, butów z łyżwami, są materace, namioty z kompletnym wyposażeniem. Dzięki „Gazecie Współczesnej” każda grupa dysponuje rowerami.

Kazik jest sportowcem, więc trochę przesadził z tym zajmowaniem wolnego czasu tylko zajęciami sportowymi. Ale się zmitygował. W wolnym czasie dodaje — lubimy czytać, mamy bibliotekę z czytelną, interesującą czasopismami. Pracujemy też w kołach sprawnych rąk i kuliarnym. Uczymy się wyszywać, robić serwetki i poduszki, gotować i podawać do stołu. Po wakacjach będziemy

troszczyć się o otoczenie placówki, sadzimy drzewka, żywołplot, niwelujemy teren, pomagamy przy sadzeniu i kopańiu ziemniaków oraz warzyw. Rozwinęliśmy w dużym stopniu samoobsługę. Udzielamy pochwał kolegom. Za wykończenia karzemy na posiedzeniach sądu koleżeńskiego. W myśl idei J. Korczaka „Sad musi bronić cichych — by im nie dokuczali silni, sumienych i pracowitych — by im nie przeszkadzali niedbalscy i leniuchy. Sad musi dbać by był porządek”.

Na zebraniach samorządów grupowych przygotowujemy imprezy dla domu i wewnętrzne w grupach, analizujemy oceny, organizujemy pomoc kolegom mającym trudności w nauce, otaczamy opieką młodszą dzieci. Grupy rywalizują ze sobą w nauce o najlepsze oceny, najwyższą punktację w konkursie „Z higieną na ty”, najmniejszą ilość wpisów na listy nagan.

Do najmilszych momentów naszego życia należą spot-



Grupa pierwsza, z wychowawczynią — Anną Zieniewicz, omawia swoje sprawy.

Zdobycze medycyny znacznie przedłużyły granice życia ludzkiego. Rośnie więc na świecie liczba ludzi w podeszłym wieku. Równie jednak chyba ważną sprawą jak przedłużanie życia jest to, czym te „zdobyte” lata zostaną wypełnione.

U tartą opinię o ostatnich latach życia człowieka zwięźle oddaje powiedzenie „starość nie radość”. Obserwacje niestety zbyt często ją potwierdzają. Ze statystyk wynika, że np. we Francji 25 proc. ludzi starych popępnia samobójstwo, chociaż stanowią oni zaledwie 14 proc. społeczeństwa.

W naszym kraju żyje obecnie 4 mln 200 tys. ludzi w wieku poprodukcyjnym. I choć wiele zrobiono już u nas na tym polu, sprawy ludzi starych wymagają jeszcze wnikliwej analizy. Rosnie krąg Polaków mających prawo do emerytury, dużo dała przeprowadzona reforma rent, pomoc socjalna, opieka lekarska, działalność Związków Zawodowych, organizacji takich, jak np. Polski Komitet Pomocy Społecznej itp. Od 1973 r. systematycznie organizuje się „Dni Seniora”, powstają kluby „Pogodnej jesieni” itp.

Chodzi jednak o to, abyśmy spojrzeli na problemy starości, które stawia nie tylko dzień dzisiejszy, ale i przyszły. Jest to konieczne, ponieważ proces starzenia się naszego społeczeństwa jest faktem. W roku 1950 mieliśmy 8,2 proc. ludności w wieku powyżej 60 lat, w roku 1960 — 9,6 proc., obecnie około 11 proc., a według przewidywań demografów, odsetek tej grupy ludności będzie nadal systematycznie wzrastał i w roku 2000 będzie stanowił u nas około 20 proc. społeczeństwa.

„PRACOWAĆ PÓKI STARZY SIĘ”

Z badań gerontologów i geriatrów wynika, że pod-

starca nie tylko środków utrzymania, ale daje także człowiekowi poczucie użyteczności, wyznacza jego miejsce w społeczeństwie, decyduje o jego wartości.

Tę uznaną i potwierdzoną przez naukę społeczną potrzebę pracy w życiu człowieka odzwierciedlają wypowiedzi ludzi starych, szczególnie pochodzących ze wsi, którzy w ankiecie przeprowadzonej przez Warszawski Instytut Gospodarski Społeczny — na pytanie jak długo zamierzają pracować, odpowiadali — do końca życia, jak długo starczy sił itp. A więc praca, aktywność, to tak ważki element życia, tak silnie tkwiący w świadomości, że fakt jej zaprzestania po prostu łączy się ze śmiercią.

UTRZYMAĆ AKTYWNOŚĆ ZAWODOWĄ LUDZI STARSZYCH

Z badań Instytutu Gospodarskiego Społecznego wynika, że zdecydowana większość starszych osób w naszym kraju cieszy się niezłym stanem zdrowia, pozwalającym prowadzić ak-

tywny tryb życia. Biorąc pod uwagę fakt, że obecni starcy, to ludzie, którzy przeżyli nie najłatwiejsze lata — kataklizmy wojen lub nawet dwóch wojen światowych oraz uwzględniając zdobycze medycyny i podnoszenie stopy życiowej, można mieć nadzieję, że stan zdrowotny ogólny, a więc i grupy ludności, o której mowa, powinien ulegać poprawie.

A jak wyglądała możliwość zatrudnienia? Na rynku pracy zaczynała coraz wyraźniej zarysowywać się braki w związku z wchodzeniem w wiek produkcyjny mniej licznych roczników ze względu na spadek przyrostu naturalnego. Stoiły więc przed koniecznością zmobilizowania do pracy rezerw kadrowych, a wśród nich i cennych rąk ludzi, którzy według obowiązków obecnie przepełnionych — powinni już zasnąć — znaleźć się na emeryturze.

PERSPEKTYWY ZARYSUJĄ

więc nie tylko możliwości, ale wręcz konieczność zainteresowania się aktywnością zawodową ludzi starszych.

Ale aktywność człowieka starszego nie musi się przejawiać koniecznością w pracy zawodowej. Istnieje cały szereg dziedzin życia, w których mogą wnieść wkład z pożytkiem dla siebie i innych ludzie starsi. Kobietaom często wiele satysfakcji daje zajmowanie się wnukami, pracami dla pozostałych

członków rodziny. Bardzo potrzebni są nam ludzie, mogący poświęcić swój czas na zajęcia społeczne — w komitetach blokowych, osiedlowych, świetlicach, w różnorodnych organizacjach. Wiele osób przeznacza dalsze, wolniejsze pod względem czasowym, lata życia na rozwijanie swoich zainteresowań, pisanie pamiętników itp.

Zastanawiając się nad miejscem ludzi starych w społeczeństwie, musimy dążyć do tego, aby przede wszystkim zapewnić im jak najlepsze podstawy bytowej i pozwolić traktować wiek poprodukcyjny jako swego rodzaju okres urlopu — nagrody za wysłużone lata pracy, natomiast decyzje wykorzystania tego okresu pozostawić im samym, jedynie stwarzając i podsuwając możliwości jak najaktywniejszego działania do ostatnich dni.

STAROŚĆ I... RADOŚĆ

Stwierdzono, że nic nie wpływa tak deprymująco na samopoczucie ludzi w okresie przed i bezpośrednio po przejściu na emeryturę, jak ogólnie panujące przekonanie, że stają się starzy, tzn. zgodnie z ustalonymi przekonaniami — beznadziejnie, bezczynni, chorzy, wyizolowani, pozbawieni zainteresowań itp. Stereotyp smutnej, nieaktywnej starości dla wykreślających w ten okres życia, staje się źródłem obaw, konfliktów, stanów depresyjnych, a otoczeniu dyktuje swoiste sposoby zachowania wobec nich.

Życie często zadaje kłam ustalonym pojęciom o starości. Każdy może wskazać w najbliższym otoczeniu ludzi starych aktywnych, czynnych, o bogatych zainteresowaniach. Znam nazwiska wybitnych uczonych, artystów, odkrywców, kontynuujących działalność do późnej jesieni życia. Niemniej błędny stereotyp istnieje i co gorsza szkodziwie działa. Potwierdza się tu zasada, że niestety najwolniej i najtrudniej zachodzą zmiany w świadomości społecznej.

Podsumowując ten jedynie nie wycinkowy zakres problemów związanych ze sprawami starości i ludzi starych, trzeba podkreślić to, że są to zagadnienia dotyczące nie ponad 4 mln Polaków, ale nas wszystkich. Każdy przecież z nas będzie przeżywał okres starości, każdy obcuje na co dzień z ludźmi starymi, a więc warto chyba zastanowić się nad tym, co należy zrobić, aby starzenie się i przedłużanie życia ludzkiego można było traktować jako dobro.

TERESA ZGLICZYŃSKA

NIKOTYNA - twój wróg!

Po raz trzeci Spółeczny Komitet Zwalczenia Palenia Tytoniu organizuje dwa razy w roku tj. 1 czerwca i 1 grudnia dni bez papierosa. Rozsądnie myśląc część społeczeństwa domaga się ograniczenia nadmiernej swobody szkodliwego zanieczyszczania dymem z papierosa pomieszczeń pracy, miejsc wypoczynku i własnego mieszkania. Przeciwni palaczom nie zdają sobie sprawy z tego, że wypalony 1 papieros w pomieszczeniu o powierzchni 8 m kwadr. powoduje przekroczenie dopuszczalnej normy zanieczyszczeń powietrza. Brak wyrozumiałości w stosunku do ludzi niepalących, zmusza często niepalących do wdychania szkodliwych toksycznych składników dymu tytoniowego. A przecież nie liczenie się z nikotyną i nikotyną to dowód braku znajomości zasadniczych form współżycia między ludźmi.

Białostoczanin Aleksander Roszkowski w nr 9 pisma „Życie i zdrowie” domaga się stosowania skuteczniejszych metod w stosunku do palących w miejscach, w których przebywają niepalący. Spółeczny Komitet Zwalczenia Palenia Tytoniu apeluje do rozsądku palących — nie zatrzucajcie innych, jeżeli sami nie szanujecie własnego zdrowia.

Spółeczny Komitet Zwalczenia Palenia Tytoniu w Białymstoku wkroczył energicznie do szkół białostockich w celu zwalczenia palenia tytoniu wśród dzieci i młodzieży. Apeluujemy do wszystkich, aby szkoły były miejscem bez dymu z papierosa.

Członek SKZPT

CZYTELNICZY REDAKCJA

NIEBEZPIECZNA PULAPKA

Jestem kierowcą PKS i chciałbym zasygnalizować poważne niebezpieczeństwo, jakie cycha na pasażerów na przystanku w Trzciance k. Janowa. Przystanek ten nie tylko straszy swoim wyglądem, ale jest również niebezpieczną pulapką na bezrozko bawiące się tam dzieci oczekujące na autobus. Na tym przystanku wsiada około czterdziestu dzieciaków i młodzieży, dojeżdżających do Sokółki i Janowa. Nasymp przystanek jest dość wysoki, ale w większej części został obnieszony. Cały fundament wisi w powietrzu, tylko środkowa część posadzki dotyka trochę ziemi.

Moim zdaniem należałoby jak najprędzej zająć się o wym przystankiem, dopóki nie jest za późno. W każdej bowiem chwili pasażerowie mogą znaleźć się pod zwalami betonowych belek.

Piotr Szalkowski
Sokółka

W TROSCIE O CZYSTOŚĆ MIASTA

Porządkowanie i dbanie o estetyczny wygląd miasta należy do przedsiębiorstw specjalnie do tego celu utworzonych. Jednakże aktywnie uczestniczyć w tym powinni również i mieszkańcy. Niestety, w Białymstoku nie wygląda to różowo. W związku z tym chciałbym zasugerować do biurokracji, aby nie wyrzucać gazet, biletoów i petów byle gdzie, aby nie kazali wynosić śmieci młymi dziećmi, gdyż te nie mogą osiągnąć pojemników, wywołując je to obok.

Przy okazji pytam: kto ma sprzątać piasek, kurt i pył z rynsztoków, np. na skrzyżowaniu ulic Piastowskiej i K. Chrobrego? Na przystankach MPK stanowiąc za rzadko opróżnianie są kosze na śmieci, które wiatr rozwiewa po ulicach. Jest dość wysoki, ale w większej części został obnieszony. Cały fundament wisi w powietrzu, tylko środkowa część posadzki dotyka trochę ziemi.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

MOTORYZACYJNA BIUROKRACJA

23 kwietnia br. zgłosiłem się do sklepu „Polmozybytu” w Suwałkach w celu nabycia opon na produkcję krajowej do samochodu marki Trabant. I tu dowiedziałem się, że opony, owszem, mogą być, ale łącznie z usługą ich zamontowania. Rzecz zrozumiała, że samochodu nie mogłem dostarczyć, gdyż właśnie z braku opon był unieruchomiony. Ponieważ bardzo mi zależało na zakupie tych opon, wyraziłem zgodę na poniesienie kosztów nie wykonanej usługi. Niestety, kategorycznie mi odmówiono. Kazano mi dostarczyć samochód i dopiero wówczas będą mogli nabyć opony.

Uważam, że praktyki stosowane w sklepie „Polmozybytu” w Suwałkach są co najmniej dziwne. Głównie nad tym, co się za tym kryje? Wykonanie planu finansowego usług nie wchodziło w rachubę, bo przecież zgodziłem się pokryć koszty wymuszonej usługi. A może zwykły kaprys. Może tę decyzję potrafi rozstrzygnąć redakcja?

Czesław Bieńko
Giżycko, ul. Sikorskiego 3/7

WYNALAZEK DO OPATENTOWANIA

Ostatnio w Stacji Obsługi Samochodowej przy ul. Wierzbowej 6 w Białymstoku wzbogacił się o odkrycie, które warto byłoby rozklamować. Odkryłem tam, że wymiana opon starych i zakładanie nowych odbywa się w sposób rewelacyjny, ponieważ nie używa się w ogóle tałku, a zakłada się je na sucho. Na zwrocone uwagę, że nie do pomyslenia jest taka usługa, usłyszałem w odpowiedzi, że to nie groźne. Najwyżej dętka przyklei się do opony, ale przy ponownym demontażu na pewno odłama. Niebywała rewelacja, zatem wolam: wynalazek powyższy należy opatentować! I jeszcze chciałbym dodać, że nie wszystko można załatwić na „sucho” i bez smarowania. Należy „łatkę” przyklejać na „mokro” pracownikom wspomnianej Stacji Obsługi.

(Nazwisko i adres znane redakcji)
(oprac. jg)

Obok tysięcy spraw przechodzący obojętnie. Ktoś z kimś się pokłócił (nie będę zabierał głosu w takich sprawach), ktoś komuś zrobił drobne świństwo (nie będę się wtrącał), zwymyślano mnie w sklepie (wścieklałem się, ale na chwilę, to w końcu drobiazgi), kogoś boli noga (biedny, ale bólów całego świata nie mogę brać na siebie). Czytam gazetę, dowiaduję się o krwawym morderstwie i nagle ogarnia mnie lęk i przerażenie. Przestałam być obojętna. Są

bowiem sprawy, sytuacje, które przekraczają tzw. próg wrażliwości człowieka. Dla każdego ten próg zaczyna i kończy się w innym miejscu. Istnieje także wrażliwość społeczna. Niektóre wydarzenia, czy ludzkie budzą powszechne pojęcie, inne — powszechny podziw, wzruszenie, uznanie. Na co się oburzamy najczęściej i co skłoni nas do najprędzej akceptacji?

Jacy jesteśmy?

Szukając odpowiedzi na te pytania, socjologowie Urzędu Statystycznego oraz Instytutu Profilaktyki i Resocjalizacji Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego przeprowadzili w stolicy ankietę. Odpowiedzi udzielone przez ok. 500 osób z różnych środowisk pozwalają się zorientować, jaka jest wrażliwość moralna polskiej ludności wielkomiejskiej. Jest to tym ciekawsze, że wyniki badań można porównać z mentalnością ludności wielkomiejskiej innych krajów, gdzie prowadzono podobne badania.

Wszystkie zachowania ludzkie, odbiegające od normy nie tylko w sensie negatywnym, ale i pozytywnym, socjologowie określili jako dewiacje społeczne. Pytania ankietę formułowane były jednak tak, aby owe dewiacje nie miały charakteru abstrakcyjnego, lecz dotyczyły konkretnych ludzi. Wiadomo bowiem, że inny stosunek mamy np. do pijaństwa w ogóle, a inny do tego, że upił się Kowalski. W ankiecie przedstawiono więc

krótką sytuację: „Pan C. bardzo często po otrzymaniu wypłaty chodzi z kolegami do restauracji, gdzie wydaje dużą część swych zarobków”. Albo: „Paweł A. jadąc autobusem wyciągnął z kieszeni jednego z pasażerów portfel z pieniędzmi, po czym pospiesznie wysiadł” itd.

Plaga społeczna ostro potępiana i przestrzegana jest także pasywność społeczna, ale już np. pijaństwo oburza ludzi daleko mniej niż narkomania. Również mniej niż kradzież. Odsłonek respondentów słnie potępiających pijaństwo wynosi 88,3 proc., przy czym socjologowie terminem „slone potępienie” określają tylko taki stan emocjonalny, który wyraża w tym

samym stopniu co najmniej połowa respondentów. Jak na rozumie tej plagi społecznej, jaka jest w Polsce alkoholizm, potępiła się go w stopniu minimalnym, niewiele większym niż homoseksualizm (54 proc. respondentów).

Widać w tym szczególną wrażliwość społeczną, która w istocie o wiele ostrzej reaguje na to, co moralnie „brzydkie”, niezależnie od tego, że mniej szkodliwe i nieporównanie bardziej sporadyczne, niż na to, co w istocie stanowi ogromny problem społeczny.

Zaskakujące przykre są wyniki ankiet jeszcze w jednym punkcie. Otóż w przeciwnieństwie do Włoch, Wenezueli, Jugosławii i Kanady (socjologowie dysponują materiałem porównawczym tylko z tych krajów). Podobnie jak w Polsce i tam gwałt zbiorowy uzyskuje pierwsze miejsce wśród czynów godnych najwyższego potępienia. Zapytano zresztą także o sposób, w jaki należałoby, ich zdaniem, takich ludzi potępić. Zdecydowaną większość opowiedziała się za karą pozbawienia wolności, znikoma część ludzi za karą śmierci.

Wśród czynów wywołujących totalny sprzeciw ludności Warszawy na drugim miejscu plasuje się rabunek.

W pozostałych wspomnianych krajach odczuć społeczne są na ten temat nieco łagodniejsze. Na trzecim miejscu szeptostwo, na czwartym kradzież własności indywidualnej, wyprzedzając o kilka miejsc w odczucie społecznym, kradzież własności społecznej. Na piątym — niedopięlenie obowiązków alimentacyjnych, a dopiero później zabójstwo.

Po tych pesymistycznych słowach przynajmniej jeden bacznie optymistyczny akcent. Dostę ostro potępi-

na została znieuczulica społeczna, która uplasowała się na piątym miejscu wśród negatywnych dewiacji społecznych.

Za najbardziej pozytywne zachowanie, odbiegające od normy, mieszkańcy Warszawy uznali adopcję, na drugim miejscu behaterstwo egzemplifikowane w ankiecie przykładem: „Grzegorz Z. jedyną opiekun liczną rodzinę uratował z płonącego domu z narażeniem własnego życia samotną, starą kobietą”. Na trzecim miejscu wśród pozytywnych zachowań dewiacyjnych znajduje się altruizm (omówiony na przykładzie honorowego krowidawstwa), następnie uczciwość (zwrocone nieznacnemu właścicielowi portfela z pieniędzmi) i pracowitość. Ciekawe, że pracowitość uznana została za zachowanie dewiacyjne! Być może była to tylko sugestia socjologów.

Jak wynika z ankiety, wartościowość wysoko ceniona w Polsce jest dobro dziecka, jak też i życie ludzkie. Biorąc pod uwagę jednocześnie niechęć do znieuczulicy społecznej, można powiedzieć, że istnieje w ludziach silna potrzeba ochrony człowieka. W każdym razie w tej części ankiet, która zwraca uwagę na dobro jednostki, nuda w odpowiedziach respondentów wywołuje większe wrażenie, niż w innych częściach ankiet. (Interpretacja)

ANNA JAGLIŃSKA

Wystawa „U Michała”



Dyrektor Instytutu Architektury Politechniki Białostockiej doc. inż. arch. Michał Gutt podczas wernisażu.

Pedagogy Instytutu Architektury odważnie rozpoczął publiczną prezentację dorobku pracowników Politechniki Białostockiej wystawą prac swego dyrektora doc. Michała Gutta. Pomyśl bardzo dobry — społeczeństwo pozna więc choć fragmentarycznie dorobek uczelni, a środowisko akademickie i młodzież studiująca podda weryfikacji prawomocność dydaktycznych wysiłków i ocen poznanawczychskich aktyw- nado zawodową autorów ekspozycji.

Nie chyba nie stoi na przeszkodzie by tą drogą zbliżyć do społeczeństwa wysiłki naukowe i dydaktyczne nie tylko Politechniki Białostockiej. Może byłaby to jakaś droga do zintegrowania całego środowiska akademickiego Białostoku, która choć młode i jeszcze niezbyt liczne jest już bardzo zantagonizowane i słabo o sobie poinformowane.

Michał Gutt członek SARP, ZPAP przedstawia część swych realizacji wewnątrz (mieszkania, Polski Ośrodek

Informacji i Kultury w Lip-

sku, sklep polski w Buda-

peszcie, „Elektrim” w War-

sawie i jego delegatura w

Pradze), wystaw targowych i

propagandowych (Poznań,

Sztokholm, Paryż, Mediolan,

Lizbona, Algier, New Delhi,

Damaszek itd.), projektów ar-

chitektonicznych (Ambasada

Polski w Phenianie — której

był głównym projektantem,

Ambasada Chińska w War-

sawie, szereg obiektów w

Polsce do adaptacji zespołu

pałacowego w Strali dla po-

trzeb uczelni własnej).

Czynny od ponad ćwierć

wieku pracował w warszaw-

skich placówkach — Instytu-

cie Urbanistyki i Architektu-

ry, ASP, Miastoprojektu

„Śródmieście”, pracowni pro-

jektowej „Centrum” nim

związali się z Politechniką

Białostocką, by stworzyć w

Białymstoku zespół wspólny

pracowników oryginalny pro-

gram kształcenia architek-

tów, po raz pierwszy — we

wschodniej Polsce. Od 1978 r.

kieruje Zakładem Projektowa-

nia Plastycznego PB.

Autor objawił wprawdzie

niewielką skromność nie duszą-

cą o efektywność ekspozycji

ale i ta trudno czytelna wy-

stawa satysfakcjonuje uważ-

ającą publiczność. Klub studen-

tów architektury „U Micha-

ła” (ul. Krakowska), oferuje

zainteresowanym spotkanie z

twórcą wybitnym, a skądinąd

wiemy, że i z wytrawnym pe-

dagogiem. Proponujemy, by

jeśli już nie wszystkim, to

chociażby tej wystawie mogło

towarzyszyć spotkanie autora

z szeroką publicznością. Nie

tylko architekt! Interesują

się architektura! (D.G.)



Kolejna porcja listów znowu przyniosła bogaty zestaw najwiecej czytelników. Ich sprawcami są z reguły różni wieksi i mniejsi kierownicy, zajmujący (po co?) stanowiska w jednostkach naszej socjalistycznej gospodarki, w socjalistycznych zakładach pracy, a więc już chociażby z racji sprawowanego „urzędu” powołani i predestynowani do kształtowania nieco

znali mu rację — rubryki kilometrów wypełniać nie powinien. Cóż z tego, kiedy w zakładzie pracy z uporem biurokratycznego mania nadal obstarą przy swoim. Wier „aby uniknąć dalszych komplikacji, proszę redakcję o zajęcie stanowiska” — kończy swój list czytelnik. Moje stanowisko jest takie. Wystawianiem fikcyjnych dokumentów — jeżeli już ktoś tylko w taki sposób potrafi wykazać swą przydatność dla gospodarki narodowej — nie zajmuję się. I na własną odpowiedzialność. Ale przynajmniej do tego innych, a choćby tego nakłaniać? Wzrost „W dwóch 2-7 kwietnia była u nas powódź” — pisze Antoni P. spod Nowogrodu. Jest więc rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w tych

pewniono go, jak pisał, że otrzyma 13,50 zł. Okres próbnym dawno minął, a o dotrzymaniu obiecanego stawki ani słychu. Czy zakład musi dać takie samo wynagrodzenie, jakie miał poprzednio? — zapytuje czytelnik. Nie musi. Nie ma takiego obowiązku. O wysokości wynagrodzenia decyduje ostatecznie umowa stron. W zależności od sposobu rozwiązania umowy z poprzednim zakładem nowy zakład podlega nawet ograniczeniom w możliwościach oferowania wynagrodzenia. Jeżeli np. poprzednią umowę wypowiedział pracownik nowy zakład przez pół roku nie może wynagrodzenia podwyższyć. A jeśli poprzednią umowę pracownik porzucił lub został zwolniony ze swej winy bez wypowiedzenia, nowy zakład powinien

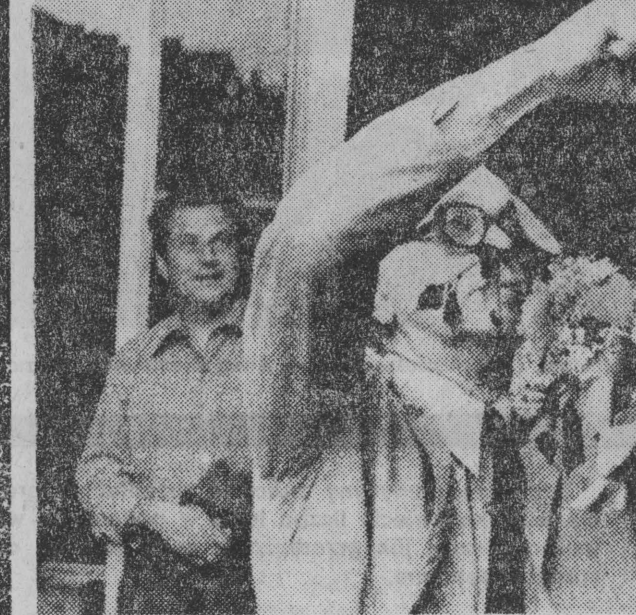


POZUCENIE PRACY A WYMIAR URLOPU WYPOCZYNKOWEGO

W poprzednim zakładzie po przeprowadzeniu ponad 10 lat samowolnie porzuciłem pracę. Przed upływem miesiąca podjąłem pracę w innym zakładzie, gdzie pracuję już drugi rok. W jakim wymiarze należy mi się urlop wypoczynkowy po przeprowadzeniu roku i w latach następnych? (Ryszard W., Białystok)

Jak wiadomo wymiar urlopu wypoczynkowego zależy od łącznego stażu pracy, do którego dolicza się także określona ilość lat z tytułu ukończenia szkoły określonego typu, z wyjątkiem szkoły podstawowej. Czytelnik nie podaje, jaką szkołę ukończył, co pozwala zakładać, iż dla wymiaru urlopu uwzględnia mu się tylko staż pracy. Gdyby pracował w poprzednim zakładzie nie porzucił, cały ten okres pracy podlegałby wyliczeniu przy wymiarze urlopu. Miałby zatem Czytelnik prawo do urlopu w wymiarze 26 dni roboczych. Skoro jednak poprzednia umowa wygasła na skutek porzucenia pracy, to z mocy art. 156 § 2 kod. pr. całego okresu tego poprzedniego zatrudnienia nie wlicza się przy ustalaniu wymiaru urlopu. Dotyczy to zarówno pierwszego urlopu, do jakiego nabył pracownik prawo po przeprowadzeniu roku w poprzednim zakładzie, jak i urlopów za następne lata kalendarzowe. Czytelnik znajduje się więc w sytuacji, jak gdyby podejmował pracę po raz pierwszy. Po roku pracy uzyskuje prawo do urlopu w wymiarze 14 dni, po 3 latach — 17 dni, po 6 latach — 20 dni i po 10 latach — znów w wymiarze 26 dni.

Gdyby natomiast pracownik, który poprzednią pracę porzucił, miał np. z tytułu ukończenia szkoły wymiar urlopu wyższy niż 14 dni, to wymiar pierwszego urlopu w nowym zakładzie podlega nadto obniżeniu o jeden sześciu. W roku następnym takiej obniżki już nie stosuje, a urlop wylicza się na ogólnych zasadach. Nie uwzględnia się jednak okresu zatrudnienia w zakładzie, z którego pracownik odszedł samowolnie (art. 157 § 3 kod. pr.).



U teściowej, kątem u znajomych, na tapczanie za parawanem, w wynajętej kłicie za tysiąc złotych — tak mieszka jeszcze wiele młodych małżeństw. Właśnie mieszkanie jest szczytnym marzeniem młodzieży mieszkającej w miastach. — Te kolejki w spółdzielni — wzdychają. Ciulają, oszczędzają grosz do grosza, wyczekują na korytarzach u prezesów.

Właśnie z myślą o nich podjęto przed laty inicjatywę młodzieżowego patronatu nad budownictwem mieszkaniowym. Dzięki niemu z kolejk do nowych mieszkań ubyto wielu kandydatów. Mają upragnione „M” wczelniej. Co innego jednak mieszkanie w bloku, a co innego domek jednorodzinny. Czy młodzi mogą sobie pozwolić na tak znaczny wydatek? Tych wątpliwości w sztabie patronackim było sporo. Jakże znaleźć formy organizacyjne? — broniły się spółdzielni. Nikt nie chciał podjąć ryzyka.

Aż wreszcie znalazł się odważny — Spółdzielnia Mieszkaniowa „Rodzina Kolejowa” w Białymstoku. — Pomysł nasz, oparciu na założeniu. My damy teren przeznaczony pod budownictwo jednorodzinne. Zmieści się tam kilkadziesiąt domków.

Teren ten to dawna ulica Ukłosa na „Sadach Antonikowskich” odcinek od nasypu kolejowego do ul. Narwskiej, tam gdzie są ogródki działkowe. Stoi tam jeszcze trochę starych domków przeznaczonych do wyburzenia. Właśnie zatwierdzone są ostatnie formalności wywłaszczeniowe.

Zasada konieczności dokonania pewnych zmian w pierwotnym projekcie zagospo-

dróznicowanie zabudowy. Teren jest w pełni uzbrojony — woda, gaz, ciepło z sieci miejskiej. Technologia tradycyjna — cegła i gazobeton. Z tym łatwiej poradzą młodzi budowniczości.

Materiałów dostarczy spółdzielnia „Rodzina Kolejowa”. Nad całością prac czuwać będą Zakład Remontowo-Budowlany, którego ekipy wykonają fundamenty, czyli tzw. stan zerowy. Nadzór techniczny pełnić będzie kierownik budowy, młodzieżowym bry-

rowania terenu. W porozumieniu z Wojewódzkim Sztabem Patronackim podjęła się tego zadania mgr inż. arch. Grażyna Nasierowska z „Inwestprojektu”. Wiza młodzieżowego

gadam przydzieli się majstrów-fachowców, a potrzebna kadra do robót instalacyjnych, wykończeniowych, elewacyjnych także zapewni spółdzielnia. O tym wszystkim informuje mnie mgr inż. Waldemar Tumel, który jest bardzo zainteresowany przedsięwzięciem. Projektował on wszystkie instalacje zewnętrzne.

Na patronackim osiedlu mieszkać będzie także małżeństwo Nasierowskich — mówi. Nic więc dziwnego, że projekt jest gdyby sięśledzi zaczęli się schodzić ze skargami — śmieje się.

Lucjan Szyszko, odpowiedzialny za patronat z ramienia Zarządu Wojewódzkich Związków Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, dzieli się uwagami organizacyjnymi.

W pocie czoła odpracować trzeba będzie około 100 tys. złotych, a dalsza spłata zaciągniętych kredytów bankowych odbywać się będzie na raty. Postanowiono należność tę rozłożyć na trzydzieści lat. Użytkownik domku będzie w tym okresie płacił czynsz w

Z myślenia - niedostatecznie

bardziej socjalistycznych stosunków międzyludzkich. A jak je kształtować? Najlepiej to uświadniać na przykładach, choć przecież nie mniej dociekliwych, skoro ludzie decydują się pisać o nich do redakcji. Oto niektóre z nich.

Kierownca ciągnika, zatrudniony w Rejonie Drog Publicznych w Pisz, jest nagabywany przez swój zakład pracy o popelnianie nieuczciwości. Obsługiwany przez tego kierownika ciągnik jest wyposażony w licznik motogodzin. Nie ma natomiast zainstalowanego licznika kilometrów. Ale nie bacz na to, jego kierownik domaga się, aby przy zadanym kart drogowych była obowiązkowo wypełniana także rubryka przejechanych kilometrów. Jak to ma kierownca ciągnika ustalić, tego zapewne nie wie nawet sam naczelny dyrektor okręgowej dyrekcji. Przełożonego owego kierownika nie to jednak nie obchodzi. Rubryka ma być wypełniona i basta. Kierownca mał zupełnie uzasadnione obiektywne przed upływaniem fikcyjnych danych. O rozwikłaniu tego konfliktu sumienia udało się nawet do referatu komunikacji miejscowego urzędu. Tam przy-

śladach nie mógł stawić się do pracy. Zajął był ratowaniem, a potem strzeżeniem dobytku. Ale jego zakład pracy — Rejonowe Przedsiębiorstwo Budownictwa Wiejskiego — nie znalazł podstaw prawnych, aby na te dni dać powodzenia normalne zwolnienie z pracy, czyli uznać nieobecność za usprawiedliwioną. Te dni opuszczone nie potrafił „rozliczyć” inaczej jak przez udzielenie (ex post) urlopu wypoczynkowego. Czy chodziło o fikcyjne zmniejszenie absencji w sprawozdaniach z wykorzystania czasu pracy?

Zupełnie innego rodzaju kłopot ma dzieki swemu kierownikowi Stanisław S. z Dąbrowy Białostockiej. Pracował jako stolarz w Spółdzielni Wielobranżowej ze stawką 13,50 zł. Za porozumieniem stron przeszedł do pracy w miejscowej GS z takim samym wynagrodzeniem, ale zatrudniony został jako zbrojarz. To mu nie odpowiadało. Nie jego to fach. Znalazł i podjął pracę w swoim zawodzie w zakładzie remontowo-budowlanym przy przychodni specjalistycznej ZOZ. Na okres próbnym nowy zakład zaoferował, a on przjął wynagrodzenie w stawkę 10,50 zł. Po okresie próbnym za-

na rok nawet obniżić wynagrodzenie o dwie grupy. No, ale w tym przypadku pracownika zapewnił, że po okresie próbnym dostanie więcej. Wierze to zapewne nie już nie znaczą? Stawka rzucana na wiatr? Zwykle nie kłaniamu naniemych? I to przez kogo? Gdyby pracownik mniej ufaj słowom przedstawiciela socjalistycznego zakładu pracy, zjadłby ustawienia obu stawek wynagrodzenia w umowie: na teraz tyle, a po okresie próbnym — tyle to a tyle. I miałby wtedy zamknięcie z głowy. A tak w jaki sposób potrafi udowodnić, że była taka umowa?

Kierownictwo zakładu w odpowiedzi na tę publikację zapewne uszy skiemu zaprzeczy. Już nie raz tak bywało w sprawach podobnych. Nawet mnie to nie zdziwił. Jedynie zamuli, że tak lekko myślenie, jeżeli nie wręcz beznamiętnie, wdraża się ludzi do niewiary w wszelkie obietnice czynione z wysokiego kierowniczego stołka socjalistycznej organizacji. W imię własnego tyłczu kierownictwa wygoda. Innego rozsądnego wyjaśnienia nie znajduję.

JUSTYN

WIELKI FESTYN W PŁOSKACH

— Tato, czy kiedyś jeszcze raz, w takie coś, tutaj przyjeździemy? — pewnie nie tylko mnie pytało dziecko, gdy czas zabaw, gier, występów artystycznych, tańców, słowem — gdy niedzielny festyn dla dzieci w Płoskach nad Narwią dobiegał końca. A że była to ósma godzina krotchwilnego relaksu, więc pomyślałem: dzieciom nigdy nie dość.

Ale od początku. Od rana w niedzielę w kierunku Płosek prężyły się samochody i autokary. W Ośrodku Wypoczynkowym Przedsiębiorstwa Wydawniczego „Prasa — Książka — Ruch” zaroilo się od setek dzieci, ich mam i tatusiów, przygodnych gości. I pomyśleć: taki upał, a nadnarwiańska plaża prawie świeciła pustkami, bo kto żył, ciągnął na festyn. Bufet — jakże by inaczej — zaopatrzony obficie, łącznie z soca-cola, chałwą, delcjami, pysznymi przekąskami. Stoiska księgarskie — obłożone jak „Polonezy” na giełdzie z tym, że tu się nie oglądało, tu się kupowało. Jak przystało na organizatorów majówki (rady zakładowe przy Przedsiębiorstwie Wydawniczego-Kolportażowym, „Gazecie Współczesnej”, „Polskim Radio i Telewizji” oraz „Dopu Książki”), dbających o dobre imię swych firm,



kojąca samotność, niezakłócony wypoczynek.

A dzieci bawily się dobrze. Kiedy któraś z mam wywoływała z koleżką Kasie i Maćka na drugie śniadanie, te chorem odpowiadały: nie chcemy, bo tu tak fajnie. Pewnie, że można by w tym miejscu powiedzieć: a któraś to od zabawy odciągnie się do jedzenia? Pozory, proszę państwa, pozory! Bo o 12-letni MICHAŁ KARŁOWICZ stał za mikrofonem, wydobywał z pała prawdziwy

wosk, stracił dłuższy kontakt z dwuletnim Michałem. Całe szczęście, że świetnie funkcjonowała radiostacja i wszystko skończyło się dobrze. Udał się ten festyn.

P.S. Zaproszeni do udziału w festynie wychowankowie Państwowego Domu Dziecka w Białymstoku dziękują tą drogą organiza-

Dziewci bawily się wspaniale. Gdy któraś z mam wywoływała z koleżką Kasie i Maćka na drugie śniadanie, te chorem odpowiadały: nie chcemy, tu tak fajnie.

Dzieciom radość i zdrowie

na stoiskach oferowano bestsellery dla maluchów i dorosłych, prasę w pełnym wyborze, pamiątki wymyślniejsze niż na odpustach.

Ruch na stoiskach wzmagaly gry fantowe, loterie z natychmiastową wypłatą najwyższej wygranej, no i obsługi wyłącznie damska, więc błyskawiczna i urocza. Plasku całosci dodawał pachnący żywnością sosnowy las, gdzieś tam przystrojony lasienkami jak panna młoda, a pragnienie rozgrzanych słońcem i atmosferą gości gasily nie tylko napoje, ale świeży, chłodny powiew toni wartkiej Narwi.

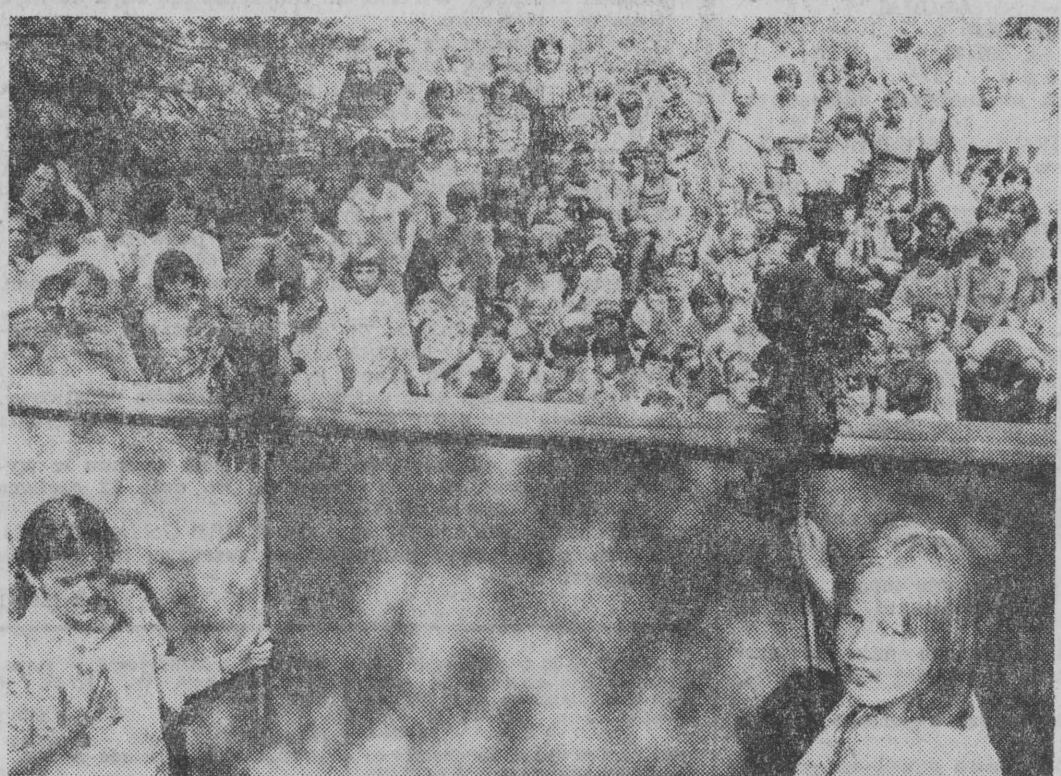
Wreszcie o 10-tej tłum przycichł, bo oto z megafonów rozległ się stanowczy głos spikera: „wszystkie dzieci przonoś na miejsce zabaw. Oczekują na was panie ze Studium Wychowania Przedszkolnego: Ania Kłok, Bożenka Borowska, Marzenka Wychowska, Marysia Siemieniuk, Grażynka Obyrka, Ela Liszewska, Lucyna Gocławka, Marysia Górka i Magda Chęcińska”. Imiona i nazwiska tych pań trzeba wymienić, by niejedni rodzice wiedzieli, dzięki komu zawdzięczają kilkugodzinną

myśliwski róg (tak wszyscy myśleli i hejałem wzywa gawiedź do prawdziwej, wojskowej kuchni polowej. Stała się wiedza, że cieszni w n. Nie dość, że ponad 600 osób obsłużono w ciągu 15 minut (zawsze chwaliśmy wojsko, ale teraz drużynie pod dowództwem st. sierżanta sztabowego KRZYSZTOFA KAZIMIERCZAKA przypisany laurkę usmiechniętego dziecka, to jakby na przekór utyskującym rodzicom (ach, ten mój — to niejadło), wszystko zostało zjedzone.

Któż by jednak po jedzeniu wyszedł na kocu, kiedy atrakcja gonila atrakcję? Oto setka dzieci biegała do namiotów, bo o 13-tej „Przemyślenie i Lotka”. Ledwie serial się skończył, a teatrzyk kukielkowy „SKRZAT” działający przy WDK w Białymstoku uraczył milusińskich „Jarzębinką”. Przedstawienie — grane przez dzieci z V klasy Szkoły Podstawowej nr 4 pod kierownictwem pani DOMINIKI KRAUZE-WOJTOWICZ — spodobało się do tego stopnia, że wielokrotnie przeżywano je oklaskami, a po zakończeniu wolano: jeszcze, jeszcze chcemy.

Starsi, by zbytnio nie przeszkadzali pociechom, też mieli zajęcia. Choćby siatkówką. Naprzeciw siebie stanęły dwie wyborowe szóstki RSW „Prasy” i Rozgłośni PRITV w Białymstoku. Wygrała „Prasa”. Paraplujących na dyskotekę było dużo, ale dzieci się nie pogubily. Poza jednym. Piszący te słowa, w poszukiwaniu plenerowych cieka-

Fot. Zdzisław Lenkiewicz



„Skrzat” wystawiający „Jarzębinkę” od kulis...

wysokości około 1 tys. zł miesięcznie.

Zdajemy sobie sprawę, że nie wszyscy mogą sobie na to pozwolić. Co jednak powie, że do Wojewódzkiego Sztabu Patronackiego na jedno miejsce wpłynęło 12 podań? Zgłoszenia chętnych, oczywiście członków naszej organizacji, przyjmował Zarząd Miejski ZSMP, a następnie społeczna komisja Wojewódzkiego Sztabu Patronackiego dokonała kwalifikacji.

to dla nas najlepszy czas. Dla takiego celu warto chyba poświęcić urlop, a i popołudnia są długie.

Lucjan Szyszko jest optymistą. Uważa, że jeszcze w tym roku pierwsze domki będą gotowe. Termin zakończenia prac na osiedlu, wyznaczony na rok 1981 także uważa za całkowicie realny.

— Życzymy powodzenia — mówią na zakończenie. Przestrzegam jednak przed hurra-

„Willa”

Trzeba było dobrze się na głowie nad tym komu dać szansę. Pierwszeństwo mieli najlepsi, ofiarni działacze organizacji, społecznicy. Bacznie przypatrywano się kandydatom pod kątem przydatności zawodowej na budowie. Teraz już prawie wszystkie umowy są podpisane. Spółdzielnia wdrożyła na plac budowy. Ogródnio teren, przywieziono pierwsze materiały.

Na plac przy ul. Ukończej lada dzień wejdą spychacze. Rozpoczną się roboty ziemne, a geodeci wytyczą pierwszą grupę budynków.

Młodzi się śpieszą. — Gdyby tak budowali do końca czerwca zdążył wykonać 20 ław, można byłoby zaczynać robotę. Lato

optymizmem. — Budowanie to nie kaszka manna. Zanim osiągniecie cel, przyjdzie się wiele utrudzić. Stracić trochę nerwów...

— O to jestem spokojny — mówi Szyszko. Tam będą nasi wypróbowani aktywiści. W ramach możliwości pomoże im organizacja, koleży, towarzysze z pracy. A jak co, to wojewódzka Rybakiewicz, który przewodniczy Wojewódzkiemu Sztabowi Patronackiemu. To będzie osiedle na medal.

Wybaczą więc mi chyba nasi młodzieżowcy tytułową patronacką „willę”. Niech będzie i tak. Na szczęście.

K. PRÓCHNIEWICZ

W woj. suwalskim

„Prawidłowo realizowana zasada jedności i współzależności spraw produkcji, bytu i socjalistycznego wychowania, wymaga coraz skuteczniejszego działania na rzecz rozwoju rekreacji fizycznej. Powinna ona już w najbliższych latach stać się ważnym czynnikiem powszechnej profilaktyki i ochrony zdrowia. Jest to zadanie dla kierownictwa polityczno-administracyjnych zakładów pracy, związków zawodowych oraz resortów, które są obowiązane opracować długofalowy program działalności na tej dziedzinie i zapewnić warunki jej realizacji”.

(Z uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie dalszego rozwoju kultury fizycznej).

Obserwując wycieczny bohaterów stadionów i hal sportowych — jakże często zapomniani o skomplikowanej sieci powiązań i zależności, z których rezultat sportowy się rodzi. Zapominamy o ludziach, którzy pracują nad fundamentem kultury fizycznej. Skomplikowany łańcuch przyczyn i skutków rozpoczyna się już na szczeblu zakładu pracy i szkoły w miasteczkach i wsiach. Od pozycji jaką właśnie tam zdobywa kultura fizyczna, od umiejętności organizacyjnych ludzi zajmujących się sportem i rekreacją w tych właśnie środowiskach — zależy w ostatecznym rozrachunku całokształt sportowego życia, którego celem nie są wyłącznie rekordy i medale olimpijskie. Równie ważne jest zapewnienie czynnego wypoczynku wszystkim, którzy go potrzebują. W obecnych warunkach życia sportowy relaks jest niezastąpiony.

Czy w pełni i właściwie problemy te są doceniane w woj. suwalskim?

Zapotrębowanie na sport w środowisku robotniczym jest spore. Aktualnie działają na Suwalszczyźnie 103 Zakłady Rady Kultury Fizycznej i Turystyki. Niestety wiele z nich nie przejawia większej inicjatywy

w upowszechnieniu kultury fizycznej. Na wyróżnienie zasługują Zakłady Mięsne w Elku, Zakłady Płyt Piłśniowych i Wiórowych w Rucianem-Nidzie, Suwalski Kombinat Bu-

dowlany „Pojezierze”, Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Oleku. Wyraźny regres notuje się w Węgorzewie, Sejnie, Giżyku i Pisz.

Największym powodzeniem cieszy się wojewódzka spartakiada zakładów pracy. Począwszy od eliminacji a skończywszy na finałach, udział w tej imprezie wzięło około 5 tys. osób. Ważny jest problem zwiększenia bazy sportowo-rekreacyjnej. Dobrym tego przykładem są Zakłady Płyt Piłśniowych i Wiórowych w Rucianem-Nidzie, które w czynnie społecznym wybudowały stadion sportowy. Podstawowym miejscem działalności TKKF

Telefon zaufania

Od chwili, w której po raz pierwszy w Białymstoku zadzwonił telefon zaufania dla rodziców i młodzieży upłynął już rok. Uważam, iż jest to właściwy moment do sondażu opinii o tej formie poradnictwa anonimowego. Dziś moimi rozmówcami będą fachowcy pełniący dyżury przy telefonie — pedagodzy, psychologowie, prawnicy i lekarze. Być może ich wypowiedzi skłonią również czytelników — w tym osoby, które już korzystały z porad za pośrednictwem telefonu zaufania — do zabrania głosu i podzielenia się własnymi uwagami i wnioskami

Zwykle każdą nowość przyjmujemy bądź entuzjastycznie bądź sceptycznie. Jak było w przypadku telefonu zaufania — inicjatywy w kraju nie nowej, ale na naszym terenie zupełnie świeżej?

— Wydaje się, że niektóre osoby na możliwość anonimowego skonsultowania ważnych spraw osobistych i rodzinnych wprost czekały. W pierwszych miesiącach bowiem większość porad dotyczyła konfliktów i kłopotów zawodowych, a przez to trudnych i na ogół skomplikowanych. Część z tych osób, powołując się na te poprzednie rozmowy, korzysta obecnie z doradztwa do-radnie.

Zależy im zatem przede wszystkim o anonimowości, ale zapewne i dostępności porad odgrywa tu pewną rolę.

— Istotnie, nasi rozmówcy nie muszą się przecież rejestrować, oczekiwać w kolejce, przeżywać tremy, przed osobistym kontaktem ze specjalistą.

— Sporo ludzi wykrywa białostocki numer 240-54 pod wpływem impulsów, nastrojów i emocji wypływających z zaskakujących sytuacji i przypadków losowych. Są i tacy, którzy z góry zakładają, że nikt i nie im już nie pomoże. O ile tę zbytnią niewiarę udaje się nam z reguły przełamać, to prawie bezradni jesteśmy, gdy traktuje się nas jako jasnowidzów, astrologów i do-brych wróżbitów.

Proszę zatem o przykłady ilustrujące rozmiary udzielanej pomocy.

— Niedawno matka siedmioletniego chłopca pytała co ma robić z synkiem, który nagle zaczął się moczyć, zrywać z łóżeczka i krzyczeć przez sen. Ponieważ wiemy z doświadczenia, iż takie reakcje u dzieci wynikają najczęściej ze stresowych przeżyć emocjonalnych, tak pokierowaliśmy rozmową, aby zebrać jak najwięcej danych o warunkach życia dziecka, poprzedzających zwłaszcza pierwsze objawy nerwicy.

Okazało się, że ojciec, do którego najstarsze z trojga dzieci (włącznie dw. chłopcami) było ogromnie przywiązane odszedł do innej kobiety. Oczywiście nie w naszej mocy było zwrócić tej rodzinie męża i ojca, choćbyśmy tego najbardziej pragnęli. Możemy jednak pomóc. Skontaktowaliśmy chłopca z lekarzem, który wybrał najodpowiedniejszy środek stymulujący napięcie nerwowe dziecka. Matce wskazaliśmy jak na postępować z synem i układać jego kontakty z ojcem. Z TPD uzyskaliśmy miejsce na kolonach zdrowotnych w atrakcyjnej miejscowości i grupie rówieśniczej. W razie potrzeby zwrócimy się również do nauczycieli i poprosimy o szczególnie troskliwą opiekę nad tym dzieckiem.

— Inny przykład: wielu rodziców w związku z zamianą mieszkania pyta, czy należy dziecku zmienić szkołę do której uczęszcza na inną, zlokalizowaną bliżej nowego miejsca zamieszkania. W tych rozmowach sugerujemy rodzicom decyzyjnie biorąc pod uwagę osobowość ucznia, klasę do której chodził, wyniki w nauce itd. Wybór jednak należy ostatecznie do rodziny.

Zatem główna funkcja osób dyżurujących przy telefonie sprowadza się do doradztwa oraz prezentacji najbardziej optymalnych, w danych sytuacjach, rozwiązań, najkorzystniejszych przy tym dla dzie-

ci. — W odróżnieniu od szeregu instytucji zajmujących się sprawami rodzinnymi nie możemy niczego narzucać ani egzekwować. Nasze rady i sugestie przyjmowane są dobrowolnie, bądź odrzucane bez żadnych konsekwencji prawnych.

Jakie sprawy są najczęściej przedmiotem rozmów z rodzicami, a jakie z młodzieżą?

— W jednym i w drugim przypadku wysuwają się na czoło trudności i konflikty wynikające z niejednoznacznych poglądów na obowiązki i przywileje poszczególnych członków rodziny, z odmiennych dążeń i aspiracji. Sytuacyjne warianty tej niezgodności, tak jak i jej przyczyny, są rozmaite.

Które z nich można uznać za typowe?

— Coraz więcej jest rodzin o dobrym lub bardzo dobrym standardzie materialnym, w których jednak brakuje więzi psychicznej i emocjonalnej pomiędzy rodzicami i dziećmi, bądź jest ona niedostatecznie wykształcona. Pociągają za właściwie odżywiane, modnie ubierane, a gdy dorastają okazują się, że ani one rodziców, ani rodzice ich nie potrafili zrozumieć.

Dlaczego nasz syn jest takim egoistą? — pyta matka. Oboje z mężem zapracowujemy się dla niego. Posiadamy piękne mieszkanie, samochód, domek letniskowy, a Jacek nie chce pójść na studia jak dzieci naszych znajomych, tylko do pracy, bo mówi,

że po technikum zarobi więcej. Chodził ponadto z dziewczyną, która ukończyła zaledwie szkołę zasadniczą. Poradzić co mamy robić?

— Nie mieliśmy okazji porozmawiać z Jakiem, ale przypuszczamy, że powiedziałby mniej więcej to samo, co siedemnastoletnia Małgorzata. „Rodzice wciąż mają do mnie pretensje. O to, że za często chodzę na dyskotekę, że nie pragnę zostać lekarzem. Podkreślają na każdym kroku, iż nie warto było tak dla mnie harować. Faktownie, miałam zawsze wszystko z rzeczy, których zaprzęgałam, ale nigdy nie chciały mi wystuwać. Tego, że marzeniem moim było chodzić do ogniska baletowego, a nie muzycznego, do szkoły krawieckiej, a nie do ogólniaka. Chłopca, którego wybrałam też odrzucają, ponieważ jego ojciec jest alkoholikiem, więc rodzice mówią, że i on niechcący nie pójdzie w ślady ojca. Co mam zrobić, żeby ich przekonać, że i tym razem się mylą?”

Jakich rad udzielił panstwo w tych przypadkach?

— Przypuszczamy, że udało się nam przekonać, iż na porozumienie się nigdy nie jest za późno, tylko, że im później o nie zabiegamy, tym więcej trzeba wykaazać samokrytycyzmu, dobrej woli. Należy umieć ponadto przyznać się do błędów, dostrzec, że nie zawsze własne ambicje i poglądy na życie muszą dzielić najbliżsi.

Od początku każdej rozmowy potrzebna jest pewna doza tolerancji i wzajemnego szacunku, a więc atmosfera sprzyjająca wyjaśnieniu niezgodności, wspólnemu przeżywaniu i podejmowaniu decyzji, a nie unikom i obojętności.

— Potrzebny jest na to czas i chęć, a szczególnie — zdanie sobie sprawy z hierarchii poszczególnych celów. Czy kolejne wartości materialne ponad możliwości, czyli prace nadludzkie, zmęczenie, rozmiłanie się z bliskimi w drzwiach domu? Czy też rezygnacja z konsumpcji za wszelką cenę i ponad siły, a za to pomoc w realizacji zainteresowań dzieci, częstsze z nimi przebywanie, wspólne przeżywanie ich problemów, wdrażanie do podziału obowiązków itd., a w efekcie rodzicielska satysfakcja?

Są jednakże rodziny spełniające warunki optymalnie prognozujące efekty wychowawcze, a mimo to mające kłopoty z dziećmi.

— Wtedy przeważnie inne są również przyczyny np. zdrowotne (mikrodefekty), charakterologiczne, tkwiące w grupie rówieśniczej, bądź w kontaktach z nauczycielami itp. Wykryte w porę — w rodzinach pełniących prawidłowo funkcje opiekuńczo-wychowawcze tak przeważnie jest — są epizodycznymi konfliktami, w zasadzie nie do uniknięcia w pewnych okresach rozwoju fizjologicznego i społecznego dziecka.

Czy telefon zaufania także ujawnił i potwierdził te negatywne, z naukowego punktu widzenia, okresy w życiu dziecka?

— Tak. Najwięcej zmarłwien przysparzała rodzicom dzieci dorastające, kilkunasto-letni. One też zadają nam stosunkowo dużo pytań. Nie ma w tym niczego dziwnego, biorąc pod uwagę, iż na ten okres przypada biologiczne dojrzewanie, a w sferze psychicznej — wykształcanie krytycyzmu oraz krystalizowanie poglądów i konfrontowanie możliwości z pragnieniami. Poza tym trudności wychowawcze wyłaniają się przy zmianie środowiska — z przedszkola na szkolne, jednej szkoły na inną itd. Gwałtownie mogą wystąpić w zmieniających się układach rodzinnych, takich jak rozwód, wypadek losowy, narodzin następnego dziecka.

Jak widzi panstwo przyszłość telefonu zaufania dla rodziców i dzieci?

— Pragnęlibyśmy, aby traktowano nas jak jeszcze jednego członka rodziny i bliskiego przyjaciela — na pewno zyciowego, mądrego, wiedzą fachową i doświadczeniem — z którym warto przeksztaltować nawet sprawy drobne, wiążące się z życiem dziecka i rodziny, albo zwierzyć się z nich. Odnosi się to np. do wyboru lektury, dodatkowych zajęć — w ogniskach, na kursach językowych, pierwszego kłamstwa dziecka, złych stopni, zapisów w szkolnych dziennikach itp.

Nasza pomoc bowiem jest najskuteczniejsza wtedy, gdy pozwala się nam wyrażać postępowanie, a nie wówczas gdy trzeba już usuwać skutki niewłaściwych poczyniń i wczesniej poczynionych błędów.

— Wychowanie jest sztuką i chociaż wszyscy rodzice kochają swoje dzieci, tylko nieliczni potrafia właściwie kształtować ich osobowość. Inni powinni zdobywać tę umiejętność, korzystając przy tym również z naszej wiedzy i naszego doświadczenia.

BARBARA MAJEWSKA

(PS. Zgodnie z regulami tej formy poradnictwa zachowaliśmy pełną anonimowość osób wypowiedziących się na ten interesujący temat).

są osiedla mieszkaniowe. Aktualnie Suwalskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej w 98 ogniskach skupia prawie 7000 członków. W swej działalności Towarzystwo zwróciło szczególną uwagę na różnorodność i ilość imprez sportowych. W ostatnim okresie zorganizowano około 400 imprez sportowo - rekreacyjnych i turystycznych. Warto podkreślić inicjatywę członków TKKF na rzecz budowy w czynnie społecznym małych obiektów sportowych. W Rucianem-Nidzie wykonano dwa korty tenisowe i boisko, w Piszurze urządzono ścieżkę zdrowia, a w Elku wybudowano zespół boisk i ścieżki zdrowia. Wartość czynu społecznego wyniosła ponad 2 mln zł.

młodzieży nawią do systematycznego uprawiania kultury fizycznej są Igrzyska Młodzieży Szkolnej. Zaczynają się na szczeblu szkoły a kończą się finałami ogólnopolskimi. Ważnym czynnikiem upowszechniania kultury fizycznej i sportu jest już tradycja od czterech lat — Suwalska Olimpiada Młodzieży, w której co roku bierze udział około 6 tys. dzieci i młodzieży.

Ocena działalności organizacji sportowo-turystycznych oraz związków zawodowych na rzecz umosowienia sportu i rekreacji w woj. suwalskim, została przedłożona Egzekutywie KW PZPR. Stwierdzono, że w znacznie większym stopniu należy rozwijać kulturę fizyczną i sport w różnych środowiskach. W związku z tym należy: przeznaczyć w budżetach jednostek podstawowych większe kwoty na organizację sportu masowego; przyspieszyć rozbudowę podstawowych urządzeń sportowych; zapewnić większy niż dotychczas bezpośredni udział młodzieży w organizowaniu zajęć sportowo-rekreacyjnych oraz szkolnych i międzyszkolnych zawodów, związki zawodowe powinny szerzej inicjować i organizować różnorodne imprezy dla zakładów pracy.

Suwalszczyzna ma setki problemów, tyśiące spraw drobnych i wielkich. Mimo to coraz więcej uwagi poświęca się również sportowi i szeroko pojętej kulturze fizycznej, odgrywającej w warunkach współczesnego życia coraz większą rolę.

L. TARASIEWICZ

Sport na co dzień

Głównym organizatorem masowych form kultury fizycznej i turystyki w środowisku wiejskim są Ludowe Zespoły Sportowe. Aktualnie w woj. suwalskim działa 380 ognisk LZS. Długa i dobra tradycję posiadają igryzyska pracowników gospodarki żywnościowej, imprezy motocyklowo-rowerowe „Złoty kask” i „Rowerem wszędzie”. Na szczeblu gminy organizowane są systematyczne rozgrywki w tenisie stołowym, szachach, warcabach, piłce siatkowej i nożnej.

Sport wśród młodzieży i dzieci propagują Szkolne Kluby Sportowe. Jest ich na Suwalszczyźnie 275. Czynnikiem wpajającym

U W A G A MIESZKAŃCY BIAŁEGOSTOKU!

- celem zaoszczędzenia Waszego cennego czasu
- ułatwienia prowadzenia gospodarstwa domowego
- odnowienia mieszkania

WOJEWÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY ODDZIAŁ Nr 5 w BIAŁYMSTOKU ZAPRASZA do korzystania z usług „Ruchomego Zakładu Usługowego”

- Δ wykonującego natychmiast usługi drobne
- Δ przyjmującego zamówienia z krótkim okresem wyekwirowania.

POLECAMY:

- * chemiczne czyszczenie dywanów i wykładzin podłogowych
- * bezpyłowe cyklinowanie parkietów
- * tapetowanie i malowanie mieszkań
- * wstrzeliwanie kotków i montaż kanarów
- * naprawę sprzętu gospodarstwa domowego i chłodziarek.

ZAPRASZAMY PT KLIENTÓW
do korzystania z naszych usług codziennie
w godz. 7-15
w soboty w godz. 7-13

Blisze informacje pod nr nr telefonów 378-86 335-25,
wew. 39. K 1638-00

AUTOMOBILKLUB PODLASKI w BIAŁYMSTOKU

ul. Lenina 19

podaje do wiadomości, że

posiada do sprzedania zbędne części zamienne do motocykli
marki „WSK” i „WFM”.

Bliszych informacji udziela: Dział Szkolenia, pokój Nr 2,
tel. 373-19 lub 374-75. K 1889-1

DZIEKANAT WYDZIAŁU ADMINISTRACYJNO- EKONOMICZNEGO

FILII UW w BIAŁYMSTOKU

zawia, że

EGZAMINY WSTĘPNE NA ZAWODOWE STUDIUM
ADMINISTRACJI (studia zaoczne) ROZPOCZYNAJĄ SIĘ
4 CZERWCA 1979 ROKU O GODZ. 9

w budynku przy ul. Mickiewicza 1.

K 1996-1

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO SUROWCÓW

W BIAŁYMSTOKU

przy ul. Armii Radzieckiej 119

podaje do wiadomości, że

OD DNIA 26 MAJA 1979 ROKU

zostały zmienione numery telefonów:

nr tel. 333-04 na nr tel. 412-217

„ 333-05 na nr tel. 412-218

„ 348-09 na nr tel. 411-978

„ 353-71 na nr tel. 410-038

K 2018-1

KOMITET WOJEWÓDZKI PZPR w BIAŁYMSTOKU

ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż sa-

mochodu osobowego marki „Volga” Gaz-24, nr podwozia

195546, nr silnika 791568, rok produkcji 1974.

Cena wywoławcza 94.500 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 11 czerwca 1979 roku o godz.

10 w garażu KW PZPR w Białymstoku, ul. I Armii Wojska

Polskiego Nr 3.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wy-

sokości 10% ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień

przetargu do kasy KW PZPR w Białymstoku, ul. Próchnia-

ka Nr 4, pokój 32 w godzinach od 13-16 lub na konto

5018-2176-132 w NBP I Oddział w Białymstoku.

W przetargu mogą brać udział instytucje państwowe, spo-

łeczne i osoby prywatne.

Samochód można oglądać codziennie z wyjątkiem sobót

i świąt w godz. 14-15 w garażach KW PZPR w Białym-

stoku, ul. I Armii Wojska Polskiego Nr 3.

Zastrzegają się prawo unieważnienia przetargu bez podania

przyczyn. K 1842-1

LOKALE

SPRZEDAM komfortowe M-2,

Białystok, tel. 412-333.

ODSTĄPIE mieszkanie samot-

nym. Białystok, Jelenia 11.

MAŁŻEŃSTWO z 7-letnim dzie-

ciem poszukuje mieszkania lub

letniej kuchni w Białymstoku. Of-

erty: Biuro Ogłoszeń nr 2532.

„ 2531-1

MIESZKANIE spółdzielcze M-4 w

nowym budownictwie, w Elku

— zamienie na podobne lub M-3

w Białymstoku. Elk, ul. Mickie-

wicza 163. p 685-0

MIESZKANIE spółdzielcze M-3,

gaz, centralne ogrzewanie, cen-

trum Gilwie — zamienie na po-

dobne lub mniejsze w Łomży lub

Ostrołęce. Tadeusz Pikuła, 44-100

Gilwice, ul. Racławicka 93. p 630-0

ELK — mieszkanie 2-pokojowe,

kuchnia, 36 m kwadr., nowe bu-

downictwo, I piętro, w centrum

— zamienie na podobne w Bia-

łymstoku. Elk, tel. 37-00, po godz.

15. p 678-1

Wyraży głębokiego żalu i

współczucia

Kol. ŁUCJI KUNDZIE

z powodu śmierci

Męża

składają:

Zarząd i członkowie RSP

„Pszczółka” w Solnicz-

kach. k 2008-1

Wyraży głębokiego współ-

czucia

MAŁGORZACIE

ŁUKASZEWICZ

z powodu zgonu

Ojca

składają:

współpracownicy OPGK w

Białymstoku i Bielsku

Podlaskim. k 2005-1

Wyraży głębokiego współ-

czucia

Kol. STANISŁAWOWI

PALEMU

z powodu zgonu

Żony

składają:

Dyrekcja, Rada Zakłado-

wa, kierownicy Wydziału Państwowego

Opiekunów w Suwałkach.

k 2004-1

Wyraży głębokiego współ-

czucia

Kol. CECYLII TRACHEL

z powodu zgonu

Matki

składają:

Dyrekcja i współpracow-

niczy Państwowego Pogo-

towania Opiekunów w Białym-

stoku. k 2014-1

Wyraży głębokiego współ-

czucia

Kol. CECYLII TRACHEL

z powodu zgonu

Matki

składają:

Dyrekcja i współpracow-

niczy Państwowego Pogo-

towania Opiekunów w Białym-

stoku. k 2014-1

Wyraży głębokiego współ-

czucia

Kol. CECYLII TRACHEL

z powodu zgonu

Matki

składają:

Dyrekcja i współpracow-

niczy Państwowego Pogo-

towania Opiekunów w Białym-

stoku. k 2014-1

Wyraży głębokiego współ-

czucia

Kol. CECYLII TRACHEL

z powodu zgonu

Matki

składają:

Dyrekcja i współpracow-

niczy Państwowego Pogo-

towania Opiekunów w Białym-

stoku. k 2014-1

Wyraży głębokiego współ-

czucia

Kol. CECYLII TRACHEL

z powodu zgonu

Matki

składają:

Dyrekcja i współpracow-

niczy Państwowego Pogo-

towania Opiekunów w Białym-

stoku. k 2014-1

Wyraży głębokiego współ-

czucia

Kol. CECYLII TRACHEL

z powodu zgonu

Matki

składają:

Dyrekcja i współpracow-

niczy Państwowego Pogo-

towania Opiekunów w Białym-

stoku. k 2014-1

Wyraży głębokiego współ-

czucia

Kol. CECYLII TRACHEL

z powodu zgonu

Matki

składają:

Dyrekcja i współpracow-

niczy Państwowego Pogo-

towania Opiekunów w Białym-

stoku. k 2014-1

Wyraży głębokiego współ-

czucia

Kol. CECYLII TRACHEL

z powodu zgonu

Matki

składają:

Dyrekcja i współpracow-

niczy Państwowego Pogo-

towania Opiekunów w Białym-

stoku. k 2014-1

Wyraży głębokiego współ-

czucia

Kol. CECYLII TRACHEL

z powodu zgonu

Matki

składają:

Dyrekcja i współpracow-

niczy Państwowego Pogo-

towania Opiekunów w Białym-

stoku. k 2014-1

Wyraży głębokiego współ-

czucia

Kol. CECYLII TRACHEL

z powodu zgonu

Matki

składają:

Dyrekcja i współpracow-

niczy Państwowego Pogo-

towania Opiekunów w Białym-

stoku. k 2014-1

Wyraży głębokiego współ-

czucia

Kol. CECYLII TRACHEL

z powodu zgonu

Matki

składają:

Dyrekcja i współpracow-

niczy Państwowego Pogo-

towania Opiekunów w Białym-

stoku. k 2014-1

Wyraży głębokiego współ-

czucia

Kol. CECYLII TRACHEL

z powodu zgonu

Matki

składają:

Dyrekcja i współpracow-

niczy Państwowego Pogo-

towania Opiekunów w Białym-

stoku. k 2014-1

Wyraży głębokiego współ-

czucia

Kol. CECYLII TRACHEL

z powodu zgonu

Matki

składają:

Dyrekcja i współpracow-

niczy Państwowego Pogo-

towania Opiekunów w Białym-

stoku. k 2014-1

Wyraży głębokiego współ-

czucia

Kol. CECYLII TRACHEL

z powodu zgonu

Matki

składają:

Dyrekcja i współpracow-

niczy Państwowego Pogo-

towania Opiekunów w Białym-

stoku. k 2014-1

Wyraży głębokiego współ-

czucia

Kol. CECYLII TRACHEL

z powodu zgonu

Matki

składają:

Dyrekcja i współpracow-

niczy Państwowego Pogo-

towania Opiekunów w Białym-

stoku. k 2014-1

Wyraży głębokiego współ-

czucia

Kol.

rozmaitości • rozmaitości •

Sezon turystyczny rozpoczęty



Coraz więcej turystów zagranicznych przyjeżdża do naszego kraju. Część z nich przybywa drogą morską. Są to nie tylko goście ze Skandynawii, ale również z innych krajów. Do portu gdynińskiego wpłynął niedawno po raz pierwszy statek handlowy włoskiej „Achille Lauri”, przywioząc do Trójmiasta turystów z zachodniej Europy.

NA ZDJEĆCIU: turyści w porcie gdynińskim. CAF — Ukielowski

Kadzielnia Dolna — niewielkie, ciche miasteczko nad Wisłą ożywa. Wiosną przyjeżdżają tu turyści, odpoczywają, wczasowicze, poddają swoje ciała młodości. Latem miasteczko także wielu artystów pędzi i ołówka, dla których renesansowe kamieniczki, rynek z charakterystyczną studnią czy kościół fanny z XIV wieku — są wspaniałymi tematami malarskimi.

CAF — Uchymiak



Spiły Dunajem należy do największych atrakcji turystycznych Płen. Każdego roku korzystają z tej formy wypoczynku krajoznawcy i tysiące wypoczywających w okolicach Trzech Koron urlopowiczów.

CAF — Momot

Z różnych stron świata

WOLA MĘŻCZYZN?

Przyjmowanie przychodzących na świat dzieci, czyli akuszeria, była dotąd w Europie raczej domeną kobiet. W Holandii, gdzie wydano specjalny dekret pozwalający również mężczyznom wykonywanie tego zawodu, pracuje już 10 akuszerów — mężczyzn.

Ciekawe, że właśnie tam gdzie oni działają, wzrosła ilość porodów w domach. Być może, że ciężarne kobiety mają większe zaufanie do mężczyzn...

swoich ludzi do Francji, aby tam poszukiwali takiego wozu, ale gdy tam nie znaleźli już ani jednego auta, nie zrezygnowali ze swojej zachcianki.

Na podstawie fotografii i uzyskanych danych technicznych, kazał wykonać jeden egzemplarz takiego samochodu. Ma on 6,20 m długości, napęd na 4 koła, 410 koni mechanicznych oraz waży 2,7 tony.

SZCZĘŚCIARZ

13-letni uczeń z Kopenhagi, położył od matki 1,5 dolara, aby zagrać w „Toto Lotka”. Miał niebawem szczęście, gdyż wygrał ponad 27 tys. dolarów.

Młodzieniec postanowił wygraną przeznaczyć na swoje studia, gdyż ubogich rodziców nie było na to stać.

(M.M.)

ERA „GARBUSA” NIE MINĘŁA

Wprawdzie już od roku nie produkuje się w RFN Volkswagena „garbusa”, ale era jednego z najpopularniejszych samochodów na świecie nie minęła.

Warto przypomnieć, że do roku 1972 wyprodukowano 15 mln „garbusów”. W międzyczasie liczba ta wzrosła już do 20 mln, a za parę lat osiągnie 22 mln egzemplarzy i tym samym zostanie pobity rekord wszechczasów produkcyjnego jednego typu samochodu.

Fabryki Volkswagena, produkujące „garbusy”, działają nadal w Brazylii, Meksyku, Nigerii oraz Południowej Afryce.

Zakłady meksykańskie w Puebla produkują obecnie „garbusy” również na rynek europejski. W samą RFN kupiono w roku 1978 około 40 tys. tych wozów i jeszcze nie szybko wygaśnie na nie popyt również w innych krajach europejskich.

NAJDROŻSZE AUTO ŚWIATA

52-letni przedsiębiorca budowlany z Nowego Jorku — Bill Tishman, zafundował sobie auto, które kosztowało go 600 tys. dolarów.

Milioner kiedyś zobaczył na ilustracji samochód „Bucciali” i postanowił, że musi taki mieć.

W latach 1923—1933 Francuzi, bracia Bucciali wyprodukowali dla bardzo bogatych klientów 151 takich samochodów.

Tishman wystąpił najpierw

tem. Brudząca wodę przy szybkim ślizganiu skutecznie wypoziły na długo wszystkie kłopoty i jaskie. Trzeba było się z tej straty porządkować, aby się nie powtórzyło. Z butką czy skórka chleba nie ma problemu, gorzej z chlebą, który jeśli się nie serwuje, to najcięższej przy silnym podciężu, a tylko żywność, którą się może zabrać, to chleb. Nie próbowałem. Podobno kłaka-

36-letnia Raquel Welch nadal jest gwiazdą „show businessu”. Obecnie występuje w wodewilowym programie telewizyjnym „Broadway Baby”.

CAF — UPI

Sport i rekreacja

W BZPB „Fasty”

Rekreacja i wypoczynek

Jak wypoczywamy? Jakiego miejsca w organizacji czasu wolnego zajmuje kultura fizyczna — a jakie powinna zajmować? Nie od dziś wiadomo, że sport, rekreacja fizyczna i wszelkie formy turystyki — zapewniają zdrowie — są równocześnie ważnym środkiem wychowawczym i kształtującym jednostki do życia w kolektywie. Stąd też ogromna waga, jaką do rozwoju kultury fizycznej przywiązuje resort wiośnieniczy.

Jak ten problem wygląda w Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Fasty”? Zakład posiada dwa ośrodki wypoczynkowe w Karwicy nad Jeziorem Nidkim i w Augustowie na Lisim Ogonie nad Jeziorem Białym. W Karwicy podczas sześciu dwutygodniowych turnusów wypoczywać może 600 osób. Natomiast w Augustowie 320 osób w czasie 8 turnusów. Pierwsi wcz-

rowicze wyjadą już 1 czerwca. Ponadto „Fasty” korzystają z ośrodków w Dzwierzynie, koło Kolobrzegu oraz w Szczepku. Podczas wszystkich turnusów TKKF wspólnie z radą zakładową organizują różnego rodzaju turnieje w grach oraz krótkie spływy kajakowe lub pieszkie. Rozgrywane są mistrzostwa międzyzakładowe. Ośrodki zostały zabezpieczone w sprzęt wodny i sportowy.

Popularną formą są obywatelskie spływy kajakowe, organizatorami których jest Oddział PTTK. Zdobyły one spore uznanie wśród załogi. Na atrakcyjną wyprawę wybierają się pielęgniarki „Fasty”. Penetratorami będą wody przybrzeżne Hiszpanii i Maroka.

W dalszym ciągu pozostaje problem „zagospodarowania” w pożyteczny sposób — na powietrzu i w ruchu — wolnych sobót. Nie wszyscy mogą w tym czasie wyjechać do ośrodków zakładowych. Natomiast w Białymstoku organizowane imprezy nie są zbyt atrakcyjne.

Aktualnie w „Fastach” trwa zakładowa spartakiada w 15 dyscyplinach sportowych. Bierze w niej udział około 500 osób. Jak dotąd (mimoła półmetek) prowadzą — administracja i wydział głównego mechanika. (Let)

Wodniacy — dzieciom

Kluby turystyki wodnej PTTK „Korab”, „Zaba”, „Wiosłomani”, wspólnie z Białostockim Okręgowym Związkiem Żeglarskim, Zespołem Szkół Budowlanych oraz Wydziałem Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego w Białymstoku organizują z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka wielką imprezę — turystyki wodniacy — dzieciom. Festyn odbędzie się w dniu 3 czerwca w Ośrodku Sportów Wodnych w Dojlidach. Początek o godz.

10. W programie pokazy modeli pływających zdalnie sterowanych, pokazy nurkowania, regaty żeglarskie z udziałem dzieci, przejażdżki łodziami, kajakami pod opieką wykwalifikowanych wodniaków, gry rekreacyjne — sprawnościowe, konkursy.

W imprezie udział wezmą kluby turystyki kwalifikowanej oraz dzieci z Państwowych Domów Dziecka i Kuratorskich Ośrodków Pracy z Młodzieżą.

(Let)

Chodź razem z nami

Ponad 100 uczestników zgromadził w Olszynie w kościele Piętnastki, na orientację dla najmłodszych. Byli to uczniowie białostockich szkół podstawowych. W czasie rajdu rozebrano kilka konunktów, m. in. punktowano ubiór turystyczny, wiedzę o osiągnięciach PRL w 35-lecie oraz nagrodzono najlepszego przedmiot z historii. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Szkoły Podstawowej nr 4 przed Szkołą Podstawową nr 28 i Szkołą Podstawową nr 9.

Rak i próby nuklearne

Prof. dr Joseph Lyon z uniwersytetu Utah dokonał badań dotyczących śmiertelności dzieci chorych na białaczkę w latach 1944 — 1950 — przed pierwszymi próbami atomowymi oraz w latach 1951 — 1958 po próbach z bronią atomową.

Uczony przeprowadził badania na południu stanu Utah w 17 okęgach położonych najbliżej terenów, gdzie nastąpiły eksperymentalne wybuchy atomowe. Stwierdził on ponad wszelką wątpliwość, że w okresie dokonywania prób nuklearnych śmiertelność dzieci z powodu białaczki wzrosła o 150 procent.



36-letnia Raquel Welch nadal jest gwiazdą „show businessu”. Obecnie występuje w wodewilowym programie telewizyjnym „Broadway Baby”.

CAF — UPI

NOWINKI MUZYCZNE

mającym za sobą najcenniejsze spory sukcesy radiowe. Kolejny singel „Tonpressu” zawiera dwie piosenki: „Piechotę do lata”, grupy „Bajm” i „Wycinanki” zespołu „Ballada”. Obydwa zespoły znane są właśnie z festiwali toruńskich, a pierwsza z wymienionych piosenek była w swoim czasie nawet przebojem festiwalu w Opolu.

Na adres tej rubryki wpłynął list od czytelnika,



W pierwszej części koncertu grupy „Osibisa” wystąpił znany węgierski zespół rockowy „Motorock”.

CAF — UPI

Rozmyślania przy łowieniu

Z chlebem i chrabąszczem

Półna wiosna, wczesne lato — znów nam się w przyrodzie pomieszało. Zwykle najwcześniejsze upały są u nas w czerwcu, a tu już maj sprawił niespodziankę. Wpłynęło to z pewnością na zachowanie się ryb, ich żerowanie, nawet na tarło. Zbyt zimna woda nie sprzyjała rozwojowi roślin wodnych, bez których niektóre gatunki nie mogą składać ikry z pewnością przelagłoby tarło — jak np. płoć. Stwierdzam też o wyłowieniu ponad kilkunastu szczupaków jeszcze nie wytarłego już po okresie ochronnym, który zwykle jest o kilka dni dłuższy od najdłuższego tarła.

Natomiast teraz przyroda nadrobiła zaległość. Woda szybko się nagrzewa, a przy tym opada i do przybrzeża w okresie sobotkowym można spodziewać się stani duzo niższego niż normalny.

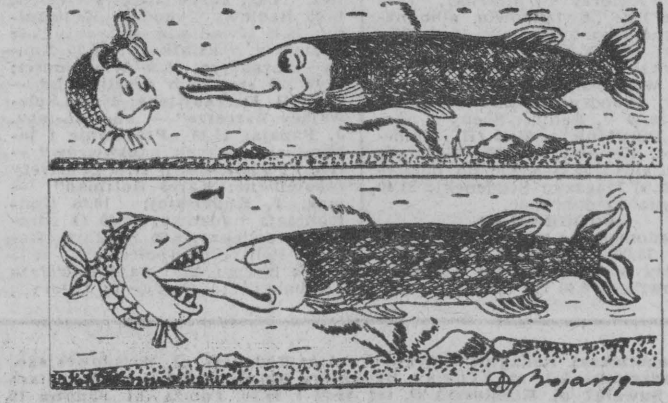
Foteż czerwco zapowiada się

jako bardzo atrakcyjny miesiąc połowów dla najciekawszych ryb naszych rzek: jazda i kłenia. Właśnie dlatego, że niski stan wody i duża jej przezroczystość sprzyjają szczególnej ostrożności i tak bardzo ostróżnym i płochliwym ryb. Tym więcej satysfakcji może dać złowienie takiej rybki.

Jest wiele metod połowu tych ryb, każdy chwali swoją. Ja proponuję jedną z ciekawszych — w przynęcie prowadzoną na powierzchni wody. Oble te ryby latem, szczególnie w porannej godzinie, wstają do powierzchni wody i bystrzej reagują ręką. Niektórzy wówczas próbują je łowić z zupełnie do- brym skutkiem na wędkę muszlową. Mnie najlepiej braty dotąd (z wyłączeniem ubiegłorocznego jesennego lata) na skórkę chleba lub chleba chrabąszcza (mającego i czerwcowego).

Stosuję zawsze haczyk duży nr 3-5. Spławik i to dość spory, jest konieczny, aby łatwiej ścigał żyjkę z kotłurorką i nie dopuszczał do brudzenia wody przez pływająca swobodnie z przynętą. Przynętę prowadzę najlepiej na granicy nurtu i spokojniejszej wody przybrzeżnej, albo na wylotowej bystrzynie przed głazem jamką. Dobrym miejscem jest też bystry nurt w pobliżu warokczy zanurzonej roślinności, w której przy niskim stanie wody rybba lubi się kryć i gdzie czeka na spływające z prądem przynęty.

Nie należy — w razie nie pobi- cia — ścigać przynęty z powo-



Rys. B. Jaroszewicz

haczyka i ostrożnie zakładać owa- da, by nie zerwał z jego skrzy- dełek łuski — inaczej ona tonie i nie jest atakowana.

Polamania kłóś na dużych kłen- iach i jaskach toczonych w czerwcu żyję kolegom i także sobie — POLIKARP

MINIATOLOGIA HUMORU WEDKARSKIEGO

(nasłyszane)

Siedzą pewien facet nad wodą i puszcza na fale żalazki luster- kiem. Podchodzi inny i pyta: — Co pan robi? — Łowię ryby. — Lusterkiem. — Lusterkiem. — I dużo pan złowił? — Pan dziś czwarty.

Odezwał się też młody przy- jaciół Pluto. Oto jego kolejna frazka:

MODLITWA WEDKARZA

Przebacz Panie, za me błosławie.

PRZEPIS NA KROKODYLA

Wziąć należy: 1 wężowy ogórek, 2 peckki rzodkiew- ki, 2 peckki młodej mar- chewki (marchewka jedna niekoniecznie musi być młoda), 1 główkę sałaty, pół

KROKODYLA DAJ MI LUBY!



KRYSTYNA

Rys. B. Jaroszewicz

